Nr 100. Kraków, Czwartek 1 Maja 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . . . złr. 2·50
Od 1 Maja do 31 Czerwca 1890. „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . . marek 6
Od 1 Maja do 31 Czerwca 1890. „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera**, 6 fototypij, tylko za **2 złr. 25 cent.**

Przegląd polityczny.

Kraków 30 kwietnia

Ogłoszonym właśnie awansem majowym pięciu członków domu cesarskiego zostało posuniętych na wyższe stopnie, mianowicie: arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este mianowany został pułkownikiem w 9 pułku huzarów; kapitan fregaty arcyks. Karol Stefan, kapitanem liniowego okrętu; arcyks. Eugeniusz, pułkownikiem i komendantem pułku piechoty tegoż imienia; arcyks. Józef Augustyn, najstarszy syn arcyks. Józefa, podporucznikiem w 1 pułku piechoty im. cesarza Franciszka Józefa; wreszcie ks. Dom Miguel Braganza, major pułku huzarów im. cesarza Wilhelma II, podpułkownikiem w tym samym pułku. Trzej pierwsi arcyksiążęta zostali równocześnie zamianowani właścicielami następujących pułków piechoty: Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este 19 pułku (Raab), którego to pułku właścicielem poprzednim był ś. p. arcyks. Rudolf; arcyks. Karol Stefan 8 pułku (Berno) i arcyks. Eugeniusz 41 pułku (Czerniowce).

Nominacye na jenerałów broni otrzymali obaj ministrowie obrony krajowej hr. Welsersheimb i baron Fejervary. Trzynastu jenerał-majorów awansowało na jenerał-poruczników, 15 pułkowników na jenerał-majorów, 42 podpułkowników na pułkowników, 72 majorów na podpułkowników i 88 kapitanów na majorów.

Wspólne konferencye ministrów zostały już zakończone. Według dzienników wiedeńskich, ogólna suma kredytów, żądanych od delegacyj, będzie mniejszą, niż suma przyzwolona na r. 1890. Natomiast zaś zwyczajny i nadzwyczajny budżet armii na r. 1891 będzie wyższy o 2 do 3 milionów nad budżet bieżącego roku. Na r. 1890 uchwaliły delegacye budżet ten w sumie 111·7 miliona — na r. 1891 wyniesie on przeto prawdopodobnie 114 milionów. Na podwyższenie tego budżetu składają się sumy potrzebne na dostarczenie reszty 8 milimetrowych karabinów Mannlichera, na utworzenie nowego pułku kawaleryi i na wyrób prochu bezdymnego. Wyrób tego prochu wraz z kosztami na budowę potrzebnej do tego fabryki wyniesie około 10 milionów; na r. 1891 ministerstwo wojny wstawiło pierwszą na ten cel ratę. — Delegacye mają być zwołane na 4 czerwca.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby panów i Izby poselskiej podajemy poniżej.

Izba deputowanych sejmu pruskiego miała wczoraj przystąpić do obrad nad ustawą względem zużycia funduszu obrocznego. *Germania* oświadcza, że usiłowania rządu porozumienia się z Watykanem nie odniosły żadnego skutku, nie istnieje też żadne porozumienie się z biskupami. Punkta, jakie się w tej kwestyi rozstrzygać mają, są: 1) Czyją własnością ma się stać kapitał, będący niezaprzeczoną własnością Kościoła i duchowieństwa. 2) W jaki sposób ma się użytkować z dochodów od kapitału tego, przyczem zachodzi kwestya, o ile rząd ma prawo mieszania się w sprawę jego rozdziału.

Rząd dąży znów, zdaniem *Germanii*, do zyskania w tej mierze władzy dyskrecyonalnej, na którą się centrum nie będzie mogło zgodzić.

W sprawie tej uwydatnia się dalszy ciąg walki kulturnej.

Hamb. Nachr. musiały widocznie odebrać wskazówkę z Friedrichsruhe, aby niezadowolenia ks. Bismarcka zbyt silnie nie uwydatniały i nie przedstawiały go w świetle nieprzejednanego oponenta. Zastrzega się dziś bowiem pomienione pismo przeciw przypuszczeniom, jakoby ks. Bismarck chciał z ław parlamentu opozycyę jakąś wykonywać. „Kto mniema — mówią *Hamb. Nachr.* — że ks. Bismarck stał się rokoszaninem z urazy, że go z urzędu usunięto, poczytuje go za zdolnego do czynu, któryby za nieprzyzwoity, a w danym razie i za zdradę kraju uważać można. Kto powiada, że ks. Bismarck jest rozdrażnionym, ten zapomina o tem, że on w ciągu długiej swej służby nabył wielkiej miary przedmiotowego zdania, a rząd w głównych rzeczach postępuje zresztą w dawnych ramach, niema więc przyczyny do oponowania. Mąż tak doświadczony, jak ks. Bismarck, może uczuć potrzebę wystąpienia, ale nie na to, aby mierzyć swe siły z siłami swych następców, ale aby przyjść w pomoc w takim razie, w którym głos i rada jego nie łatwo da się zastąpić.“

Wolnomyślni i socyaliści chcą podobno ponowić wniosek, aby członkom parlamentu płacono dyety. Wniosek ten przeszedł już kilka razy w parlamencie, ale odrzuciła go zawsze następnie Rada związkowa.

Strassburger Post nie przestaje twierdzić, że formalności paszportowe na granicy alzacko-francuskiej złagodzonemi zostaną i że stanie się to stosownie do życzenia, jakie wyraził cesarz Wilhelm w czasie pobytu w Alzacyi.

W czasie pobytu Carnota w Nizzy, w chwili, kiedy właśnie władze miejscowe przyjmował, zaanonsował swą wizytę w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, wuj cara. Prezydent rzeczypospolitej udał się bezzwłocznie do sali, w której go w. ks. Mikołaj oczekiwał i zawiązała się między nimi rozmowa, którą pisma francuskie mianem bardzo serdecznej oznaczają. Z podanej treści wynika, że w. ks. wyraził swą radość, iż może prezydentowi wywdzięczyć się za wizytę, którą mu oddał prezydent w czasie przejazdu jego przez Paryż.

W tej samej chwili zjawili się następca tronu szwedzkiego i książę Sasko Koburgsko Gothajski, a dowiedziawszy się, że Carnot przyjmuje właśnie u siebie w. ks. rosyjskiego, ograniczyli się do oddania swych kart wizytowych.

Jenerał Bruyère udał się następnie do wszystkich trzech książąt, w celu złożenia im wizyty, imieniem prezydenta Rzeczypospolitej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 29 kwietnia.

(W sprawie podniesienia uprawy tytoniu w naszym kraju).

(✕) W roku 1888 powziął Sejm rezolucyą, wzywającą rząd, ażeby wziął w opiekę upadającą w naszym kraju produkcyę tytoniu, Wydział zaś krajowy otrzymał polecenie, ażeby zbadał stan obecny i przyczyny upadku tytoniu w kraju i na najbliższej sesyi sejmowej przedstawił w tej mierze odpowiednie wnioski. W zeszłym roku zainterpelował w tej sprawie p. Lenartowicz Wydział krajowy, zapytując, czy i jakie środki zamierza przedsięwziąść, ażeby rozwojowi produkcyi tytoniu zapewnić skuteczną opiekę ze strony kraju i państwa. Ponieważ interpelacya ta wniesioną została dopiero na jednem z ostatnich posiedzeń, przeto dla braku czasu Wydział krajowy na nią nie odpowiedział. Z tego nie wynikało jednak, ażeby sprawą tą Wydział krajowy wcale się nie zajmował, przeciwnie zaraz po uchwale sejmowej, powziętej w r. 1888, odniósł się Wydział krajowy do kilku obywateli, znających dokładnie stosunki uprawy tytoniu w Galicyi, aby we wskazanych im przez Wydział rejonach zbadali:

Jaki jest stan uprawy tytoniu pod względem jej rozmiarów, jakości gleby, pielęgnowania roślin, tudzież pod względem obchodzenia się z produktem po zbiorze.

Czy i o ile produkcya tytoniu zmniejszyła się w porównaniu do produkcyi lat dawniejszych, ewentualnie, jakie są powody upadku tejże.

W końcu zażądał Wydział krajowy, ażeby delegaci przedkładając mu wynik swych badań, udzielili równocześnie opinii swej co do środków, jakich należałoby użyć w celu podniesienia w kraju produkcyi tytoniu.

Niestety na powyższe wezwanie Wydziału krajowego odpowiedział tylko jeden z delegatów, mianowicie ks. Leon Sapieha.

Obecnie uchwalił Wydział krajowy w tej sprawie:

1) Zapytać reprezentacye powiatowe w Czortkowie, Buczaczu i Śniatynie, czy korzystały z przysługującego im prawa i mianowały do odbioru tytoniu w magazynach rządowych swych mężów zaufania, kogo mianowicie w ostatnich latach jako mężów zaufania delegowały, czyli a ewentualnie jakie sprawozdanie z czynności swych i spostrzeżeń delegaci ci złożyli?

2) Zażądać od centralnego Towarzystwa plantatorów, by udzieliło Wydziałowi krajowemu wyjaśnień:

a) Jaki jest stan uprawy tytoniu pod względem jej rozmiarów, jakości gleby zajętej i przydatnej do uprawy tytoniu, sposobu pielęgnowania i obchodzenia się po zbiorze?

b) Czy i o ile produkcya tytoniu zmniejszyła się w ostatnich latach w porównaniu do produkcyi w latach dawniejszych i jakie są powody upadku tej produkcyi?

c) Jakich środków należałoby użyć, ażeby produkcyę tytoniu i dochód z tej produkcyi w kraju podnieść?

Po zebraniu powyższych dat, zwołaną zostanie ankieta złożona z delegatów reprezentacyj powiatowych: czortkowskiej, buczackiej i śniatyńskiej, delegatów Towarzystwa plantatorów chmielu i delegatów galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego.

W zeszłym miesiącu doniósłem wam już, iż komitet Towarzystwa plantatorów tytoniu na podstawie uchwały, powziętej w marcu przez ogólne zgromadzenie Towarzystwa, wniósł do rządu memoryał w sprawie potrzeby podniesienia uprawy tytoniu w naszym kraju. Zarazem odniósł się komitet z prośbą do Wydziału krajowego i Towarzystwa gospodarczego o poparcie tych starań wobec rządu. Owóż Wydział krajowy uchwalił poprzeć ze swej strony ów memoryał.

Rada państwa.

Wczoraj obradowały obie Izby Rady państwa. W Izbie panów poświęcił prezydent gorące wspomnienie pośmiertne księciu biskupowi Ederowi.

Bar. Kubin zdaje sprawę o przedłożeniu względem zmiany ustawy o podatku budowlanym z d. 9 lutego 1882 r. Komisya finansowa wnosi przyjęcie uchwał Izby poselskiej, jednak z opuszczeniem paragrafu, według którego w pewnych miastach stopa podatku domowo-czynszowego miałaby być obniżona z $26^2/_3$ procentu na 24%. Wniosek komisyi finansowej przyjęto i ustawę uchwalono w 2-giem i 3 ciem czytaniu.

Bar. Conrad Eybesfeld zdaje sprawę o ustawie względem zmiany podatku spożywczego akcyzowego w Wiedniu i przedmieściach. Ustawę tę bez dyskusyi przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

W Izbie poselskiej toczy się w dalszym ciągu dyskusya nad etatem ministerstwa oświaty. Wczorajsze sprawozdanie uzupełnić należy tem, iż przy tyt. 2 nadzór szkolny, jako jeneralny mowca (*pro*) zabrał głos dep. Kowalski i omawiał z właściwego sobie stanowiska stosunki szkolne w Galicyi. Przeciw twierdzeniu, iż Rusini są upośledzeni na polu szkolnictwa, zaprotestował rząd w Sejmie i oświadczył, iż Rusini mają swobodę dochodzenia swoich praw na podstawie ustaw zasadniczych. Czemże jest Sejm krajowy? — mówi mowca. Czyż Sejm galicyjski nie stoi na podstawie ustaw zasadniczych? Gdzież mają Rusini wnosić swe żałoby, jeżli nie przed Sejmem? Dep. Jaworski niedawno zaprotestował przeciw temu, jakoby klęski nieurodzaju w Galicyi nadużywano do celów agitacyi wyborczej. Mowca składa do dyspozycyi p. Jaworskiego dzienniki, omawiające tę sprawę, a z nich przekona się o faktach pod tym względem. Mowca wspomina, iż jednego nauczyciela w ruskiej szkole po 30-letniej służbie przeniesiono ze zmniejszeniem pensyi za to, że ubodzy uczniowie nie mieli podręczników szkolnych. Ruskie podręczniki, przeznaczone dla ubogich uczniów, bywają wysyłane ze Lwowa, ale w starostwach leżą całe ich stosy i nie bywają między młodzież rozdzielane, podczas gdy polskie podręczniki bywają rozrzucane po całym kraju. Mowca zaznacza, iż Rusini nie mają swego seminaryum nauczycielskiego i podnosi w końcu potrzebę zaprowadzenia nauki gimnastyki w szkołach ludowych i średnich jako przedmiotu obowiązkowego, przyczem zaleca rządowi utworzenie własnego zakładu dla kształcenia dzielnych nauczycieli gimnastyki.

Ref. dep. Bobrzyński wobec tych wywodów oświadcza, iż Polacy nie mogą bliżej wchodzić w ogólne ruskie zażalenia, gdyż sądzą, iż sprawa ta należy przed *forum* galicyjskiego Sejmu (Brawo! brawo! z prawicy), poczem tytuł przyjęto.

Przy każdym następnym tytule odbywa się dyskusya, w której mowcy podnoszą pewne szczegółowe żądania ze stanowiska swoich krajów lub miast, które reprezentują. Z dyskusyi podnosimy tedy te tylko momenta, które dla naszego kraju i naszych stosunków mają pewne znaczenie. Owóż do tyt. 11 „Potrzeby funduszu religijnego“ wniosła komisya budżetowa rezolucyę tej treści: „Powołując się na artykuł IV ustawy z dnia 7 maja 1874 roku, wzywa się rząd, aby w wykonaniu postanowień §§ 32, 37 i 43 tejże ustawy, przedłożył Radzie państwa projekty ustaw, tyczące się uregulowania stosunków patronatu, urządzenia i reprezentacyi parafij oraz projekt ustawy rozwijającej i zastosowującej zasady orzeczone w §§ 41 i 42 co do zarządu majątkiem kościelnym.“

Czytelnicy przypomną sobie, iż rezolucya ta była przedmiotem żywej dyskusyi na posiedzeniu Koła polskiego w d. 20 b. m. Posłowie polscy oświadczyli się przeciw tej rezolucyi, a ks. Czartoryskiego upoważniono do zabrania głosu w pełnej Izbie.

Wczoraj też zabrał głos dep. ks. Czartoryski i zaznaczył przedewszystkiem, iż żaden parlament nie jest tak rozrzutnym co do rezolucyj, jak austryacki. Należałoby z rezolucyami oszczędniej postępować, wtedy miałyby one większy skutek. Doszło do tego, iż zastosowuje się rezolucye wtedy, jeśli się wnosi coś takiego, o czem się z góry wie, iż nie będzie przeprowadzonem. Rezolucye są tylko środkiem do uspokojenia wzburzonych umysłów, są one pewnego rodzaju parlamentarnem opium. Mowca przystępuje następnie do omówienia przytoczonej powyżej rezolucyi i oświadcza, iż on i jego przyjaciele polityczni przeciw tej rezolucyi głosować będą. Stronnictwo, do którego mowca należał już w r. 1874, zwalczało energicznie uchwaloną wówczas ustawę, jako nieuprawniony zamach na autonomię kościelną, na osobistą i korporatywną wolność i na kompetencyę sejmów krajowych. Obecna zaś rezolucya wzywa rząd do uzupełnienia tej ustawy i dalszego jej rozwinięcia. Mowca i jego towarzysze polityczni nie zapoznają, iż odnośne stosunki wymagają pewnej reformy, ale nie może być rzeczą obojętną, w jakim kierunku ta reforma zostanie przeprowadzoną.

Ref. dep. Gniewosz oświadcza, iż ks. Czartoryski nie przemawiał w imieniu Koła polskiego, gdyż wyznaniowe sprawy nie podlegają statutom klubowym. Mowca osobiście podziela stanowisko ks. Czartoryskiego i dalekim jest od bronienia zamachu na Kościół katolicki, ale uważa za rzecz potrzebną, aby tam, gdzie są jakieś niedostatki, w praktycznem życiu szkodliwe dla Kościoła, wprowadzić ulepszenia. Komisya budżetowa stanęła na stanowisku czysto prawnem, żądając przeprowadzenia ustawy z r. 1874. Przeciw przeprowadzeniu uchwalonej ustawy nie można się powoływać na podniesioną dawniej opozycyę. Rezolucya będzie w każdym razie zachętą dla rządu do podjęcia uregulowania tych spraw.

Dep. ks. Czartoryski oświadcza, iż on i jego stronnictwo szanują każdą obowiązującą ustawę i poddają się jej postanowieniom, chcą oni jednak przeszkodzić temu, aby nie rozwijano dalej ustawy, którą już w r. 1874 jako niesłuszną zwalczali. Do tego zaś zmierza właśnie rezolucya komisyi budżetowej i dlatego on i jego towarzysze polityczni przeciw tej rezolucyi głosować będą.

W głosowaniu pomieniona rezolucya komisyi budżetowej została odrzuconą 99 przeciw 79 głosom.

Przy tyt. „uniwersytety“ zabrał głos dep. Dr Derschatta i omawiał pensye profesorów w technicznych szkołach wyższych. Pensye te, ustanowione w r. 1872, nie są już dziś wystarczające. Należy podnieść wogóle pensye profesów uniwersytetu. Niesłusznie powołują się zawsze na dochód z czesnego. W roku ubiegłym pewien głośny pro-

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(43)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

W ogrodzie spotkałem młodego doktora Chwastowskiego, odbywającego swą ranną przechadzkę. Ponieważ chciałem sobie zjednać wszystkich w Płoszowie, zbliżyłem się do niego i począłem go wypytywać o zdrowie pani Celiny, z tem uznaniem, jakie się ma dla wiedzy i powagi. Widziałem, że mu to pochlebiało bardzo; po chwili pozbył się swej demokratycznej czujności, gotowej za lada słowem najeżyć pióra na głowie i jął rozpowiadać mi o chorobie matki Anielki z pewnem skwapliwem upodobaniem, jakie okazują zwykle młodzi adepci wiedzy, których zwątpienie nie zdołało jeszcze zaczadzić. Mówiąc, używał co chwila łacińskich terminów, jakby rozmawiał z drugim doktorem. Jego tęga, zdrowa figura, oraz siła mowy i spojrzenia, zrobiła na mnie korzystne wrażenie, bom widział w nim uosobienie tej nowej, niepodobnej zupełnie do geniuszów bez teki generacyi, o której dużo mi nagadał swego czasu Śniatyński. Chodząc po długich alejach parku, poczęliśmy wreszcie prowadzić jednę z tych tak zwanych inteligentnych rozmów, polegających przeważnie na cytowaniu nazwisk. Chwastowski to, co wiedział, wiedział zapewne dokładniej odemnie, ale ja czytałem więcej w życiu, sądzę przeto, żem go niepomiernie zadziwił. Chwilami spoglądał na mnie prawie niechętnie, jak gdyby uważał za wdzieranie się w cudze prawa to, że człowiek, którego on zaliczył do arystokracyi, pozwala sobie wiedzieć o pewnych książkach lub pewnych autorach. Natomiast ująłem go swobodą moich poglądów. Mój liberalizm polega wprawdzie na tem, że uwzględniam wszystko, bo o wszystkiem wątpię, jednakże już to samo, że człowiek mego majątku i położenia nie stał na zupełnie wstecznem stanowisku, zjednało mi całkowite uznanie młodego radykała. Pod koniec rozmowy byliśmy ze sobą, jak ludzie, którzy się porozumieli i zrozumieli.

Sądzę, że z czasem stanę się dla doktora Chwastowskiego wyjątkiem z reguły. Zauważyłem to już dawno, że w tym kraju, jak każdy szlachcic ma swego żyda, którego wyłącza z ogólnej niechęci dla żydów, tak każdy demokrata ma swego arystokratę, do którego czuje wyjątkową słabość.

Na odchodnem wypytywałem doktora Chwastowskiego o braci. Powiedział mi, że jeden z nich założył browar w Płoszowie, o czem wiedziałem, bo mi to pisała w swoim czasie ciotka; drugi ma księgarnię z elementarnemi książkami w Warszawie — trzeciego, który ukończył szkołę handlową, wziął Kromicki, jako swego pomocnika, na Wschód.

— Najlepiej z pomiędzy nas idzie piwowarowi — mówił mody doktor — ale wszyscy pracujemy tęgo i być może, że się czegoś dorobimy. Szczęście, że ojciec stracił majątek, inaczej bylibyśmy *glebae adscripti*, siedzielibyśmy każdy na swojej wiosce i w końcu jeszczebyśmy pobankrutowali tak, jak ojciec.

Mimo, iż umysł mój był nietylko zajęty, ale wprost pochłonięty czem innem, słuchałem doktora z pewnem zajęciem. Otóż pomyślałem sobie, ludzie nie przerafinowani, ani też nie pogrążeni w ciemnocie. Pokazuje się jednak, że w tym kraju są tacy, którzy mogą coś robić i którzy tworzą jakieś pośrednie, a zdrowe ogniwa między przekwitem a barbarzystwem. Być może, że tego rodzaju warstwa tworzy się dopiero po większych miastach i że zasilają ją codziennie synowie pobankrutowanej szlachty, którzy z konieczności przyswajają sobie mieszczańską tradycyę pracy, a przynoszą do niej tęgie muskuły i nerwy. Mimowoli przypomniałem sobie, jak raz Śniatyński krzyczał za mną na schodach: „Z was już nic nie będzie, ale z waszych dzieci mogą być jeszcze ludzie, musicie tylko pierwej pobankrutować, bo inaczej i wasze wnuki nie wezmą się do roboty!“ — A oto synowie pana Chwastowskiego wzięli się do niej i prą się w świat za pomocą własnych jedynie ramion. Ja także, gdybym nie miał majątku, musiałbym sobie jakoś dawać rady i może wyrobiłbym w sobie tę energię postanowień, której mi tak brakło w życiu.

Doktor pożegnał mnie niebawem, miał bowiem jeszcze jednego chorego w Płoszowie, którego miał odwiedzić. Chory ów był to młody kleryk z seminaryum warszawskiego, syn jednego z płoszowskich chłopów. Był on w ostatnim stopniu suchót. Ciotka umieściła go w oficynie pałacu i odwiedzała codzień, wraz z Anielką. Dowiedziawszy się o tem, udałem się i ja do niego i nad moje spodziewanie, zamiast umierającego człowieka, znalazłem młodzieńczyka o twarzy chudej, ale rumianej, pełnego życia i wesołości. Według doktora, był to jednak ostatni błysk lampy. Młodego księdza pilnowała matka, która odrazu zlała na mnie, z powodu ciotki, taki potok błogosławieństw, że mogłem się w nim utopić.

Anielka nie przyszła odwiedzić tego dnia chorego; siedziała cały czas u matki. Widziałem ją dopiero przy obiedzie, na którym obecna była i pani Celina, przytaczają ją bowiem codzień na obiad w jej fotelu. Było to zupełnie naturalne, że Anielka cały czas przedtem spędziła z matką; wyobraziłem sobie jednak, że ona unika spotkania ze mną. Stosunki nasze muszą się jakoś z czasem ułożyć, ale rozumiem, że z początku muszą być kłopotliwe i trudne. Anielka ma tyle inteligencyi serca, tyle wrażliwości i dobroci, że nie potrafi zachować się obojętnie względem tego położenia, w jakiem jesteśmy; nie posiada zaś dość owej wprawy towarzyskiej, która we wszystkich, najbardziej powikłanych warunkach, umie zachować pozory swobody. Taka wprawa przychodzi z wiekiem, gdy żywe źródła uczuć poczynają wysychać, a dusza staje się konwencyonalną.

Co do mnie, dałem poznać Anielce, że niema we mnie urazy dla niej, ani nienawiści, bo mi tak podyktowało serce. Zresztą nie będę nigdy mówił z nią o przeszłości i z tego powodu nie szukałem dziś rozmowy sam na sam. Przy herbacie wieczornej mówiliśmy o rzeczach ogólnych, o tem, co słychać u nas i za granicą. Ciotka wypytywała się jeszcze o Klarę, która zajęła ją mocno, ja opowiadałem, com o niej wiedział i zwolna zgadało się o artystach w ogóle. Ciotka, nie zdając sobie z tego sprawy, patrzy na artystów, jako na rodzaj ludzi, który Pan Bóg dlatego stworzył, żeby od czasu do czasu miał kto wyprawić widowisko na biednych. Ja twierdziłem, że artysta, byle miał serce czyste, napełnione nie lichą miłością własną, ale miłością sztuki, może być najszczęśliwszym człowiekiem w świecie, bo styka się ustawicznie z czemś nieskończonem i bezwzględnie doskonałem. Z życia przychodzi wszystko zło, ze sztuki płynie tylko szczęście. Jestto istotne moje zdanie, poparte obserwacyą. Anielka była po mojej stronie i jeśli tę rozmowę zapisuję, to dlatego, że uderzyła mnie jedna uwaga, bardzo prosta, ale dla mnie bardzo znacząca. Oto gdyśmy mówili o zadowoleniu, płynącem ze sztuki, ona powiedziała: „Muzyka, to najlepsza pociecha.“ Ja widziałem w tem mimowolne wyznanie, że nie jest szczęśliwą i że zdaje sobie z tego sprawę. Zresztą nie mam i tak pod tym względem żadnej wątpliwości.

Nawet twarz jej nie jest twarzą kobiety szczęśliwej. Prawie jeszcze wypiękniała, jest niby spokojna, a nawet pogodna, ale nie jest rozjaśniona światłem wesołości, bijącej od wewnątrz i widać w niej pewne skupienie, którego dawniej nie było. W ciągu dnia spostrzegłem, że jej skronie mają leciuchny żółtawy ton, taki, jaki ma naprzykład kość słoniowa. Patrzyłem na nią ciągle, bo mi to sprawiało niewypowiedzianą rozkosz; powiedziałbym: przypominałem ją sobie i z jakiemś dziwnem, drażniącem, a zarazem słodkiem uczuciem stwierdzałem, że to jest ta sama twarz, te same długie rzęsy, te same oczy, które nie są czarne, a wydają się jak czarne, te same ocienione usta. Nie mogłem się nasycić tą zmianą wspomnień na realność. Jest w Anielce coś tak dla mnie nieprzeparcie pociągającego, że gdybym jej nigdy przedtem nie widział i gdyby postawiono ją między tysiącem najpiękniejszych kobiet, a mnie kazano wybierać, czuję, że poszedłbym wprost do niej i powiedział: oto moja wybrana! Są może piękniejsze na świecie, ale takiej, którąby bardziej odpowiadała temu jakiemuś prototypowi kobiety, który każdy mężczyzna nosi w wyobraźni, dla mnie niema. Myślę, iż ona jednak musiała to widzieć, że ją obserwuję i że ją podziwiam.

Wyjechałem o zmroku. Byłem tak dalece zagłuszony wrażeniami dnia, a moje poprzednie rozumowania i nadzieje były do tego stopnia unicestwione, żem w czasie drogi nie miał i teraz jeszcze nie mam siły do zwykłych moich zagłębiań się w sobie. Spodziewałem się znaleść panią Kromicką, a znalazłem Anielkę. Oto, co jeszcze raz zapisuję. Bóg jeden wie, co z tego może dla nas obojga wypłynąć. Myśląc o tem, mam zarazem wrażenie i wielkiego szczęścia i jakby jakiegoś zawodu. Bo jednak ja teoretycznie miałem słuszność, bo po jej zamężciu mogłem spodziewać się tych zmian psychicznych, które z konieczności zachodzą w każdej kobiecie — i mogłem się spodziewać, że ta kobieta przynajmniej to da mi do zrozumienia, że rada jest, iż wybrała nie mnie. Niema drugiej na świecie, którąby odmówiła sobie tego zadośćuczynienia miłości własnej. A jak się znam, jak znam moją wrażliwość i moje nerwy, tak gotówbym przysiądz, że w takim razie wracałbym pełen goryczy, ironii, gniewu — ale wyleczony. Tymczasem stało się inaczej, zupełnie inaczej! To jest istota o takiej niezgłębionej dobroci serca i prostocie, że miara, jaką miałem na dobroć ludzką, okazuje się zamałą dla niej miarą. Co teraz nastąpi, co będzie ze mną, nie chcę na to odpowiadać. Życie moje mogło spłynąć jasną i spokojną rzeką w to morze, do którego spływa wszystko; teraz zaś rzuci się wodospadem w przepaść. Ale niech będzie, jak chce. W najgorszym razie będę ogromnie nieszczęśliwy. Nie spoczywałem na różach i przedtem z tą nicością w duszy. Nie pamiętam — zdaje się, że to ojciec mój mówił mi, że z życia musi coś wyrosnąć, bo takie jest prawo natury. Jeśli musi, to musi. Prawda, że nawet i na pustyni siły życiowe, ukryte w głębi, wystrzelają w górę palmami na oazach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

fesor historyi w Gracu miał z czesnego 5 złr. 98 centów.

Minister oświaty bar. Gautsch oświadcza, iż wywody Derschatty są bardzo interesujące, ale ministerstwo musi sobie pod tym względem zastrzedz odpowiednią decyzyę.

Dep. Czerkawski (jako jen. mowca *pro*) przemawia za uzupełnieniem lwowskiego uniwersytetu przez zaprowadzenie wydziału lekarskiego. Minister uczynił w ubiegłym roku jeszcze przyrzeczenie pod tym względem, a spodziewano się, iż wstawienie pewnej sumy na wybudowanie chemicznego instytutu jest początkiem spełnienia tego przyrzeczenia, lecz dotąd dalej nie posunięto tej sprawy. Z zarządzonych prelekcyj o anatomii i fizyologii, odbywały się tylko pierwsze. Wydział lekarski we Lwowie spowodowałby większy wydatek o 70—80,000 złr. Należy stopniowo do tego celu zdążać, a to tem więcej, skoro gmina lwowska oświadczyła gotowość oddania rządowi na ten cel odpowiedniego gruntu do dyspozycyi. Utworzenie wydziału lekarskiego we Lwowie jest koniecznem z naukowych, społecznych i pedagogicznych powodów, oraz ze względów na dobro publiczne. Mowca zwraca w końcu uwagę na potrzebę pomnożenia gimnazyów i seminaryów nauczycielskich w Galicyi.

Następnie przystąpiła Izba do dyskusyi nad tyt. „Szkoły średnie,“ która w dalszym ciągu toczyć się będzie i na dzisiejszem posiedzeniu.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła posel. polskiego w Wiedniu odbieramy następujące sprawozdanie:

Posiedzenie Koła poselskiego polskiego w dniu 27 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem zastępcy prezesa posła Czerkawskiego, gdyż prezes Jaworski brał udział w ankiecie odbywającej się równocześnie w ministerstwie dla Galicyi w sprawie usunięcia przeszkód i trudności w handlu bydłem i trzodą chlewną z Galicyi. Przewodniczący na początku posiedzenia przedstawił Kołu nowo przybyłego posła i członka Koła p. Roszkowskiego. Poczem przedłożył petycye i pisma do Koła wystosowane. A mianowicie: 1) telegraficzną petycyę urzędników pocztowych z Galicyi, którzy powołując się na prośby wniesione do Rady państwa i do ministerstwa o polepszenie ich bytu, proszą Koło o gorące poparcie ich sprawy, gdyż przy bardzo uciążliwej a skutecznej pracy, jak to ministerstwo uznało, płace ich są nader niskie i rodziny ich w liczbie 600 pozostają w niedostatku. Petycya ta poparta przez posłów: Chrzanowskiego, Abrahamowicza, Bartoszewskiego, Lewakowskiego K., Zarembę i innych, którzy przypomnieli, że Koło już dwukrotnie zajmowało się tą sprawą, uznając słuszność żądania — przekazaną została polskim członkom komisyi budżetowej z poleceniem roztrząśnięcia rzeczy i poparcia tej petycyi. 2) Petycyę Izby handlowej lwowskiej, żądającą zmian w przedłożonym przez rząd projekcie ustawy, mającej uregulować taryfy przewozu osób na drogach żelaznych, a zmian dążących do większego a słuszniejszego zniżenia tych taryf; petycyę tę przekazano po krótkiej dyskusyi polskim członkom komisyi kolejowej. Izba handlowa wniosła także w tejsamej myśli podanie do ministerstwa handlu. 3) Petycyę X. Kaliniewicza, proboszcza w Trembowli, o poparcie jego żądania o opust podatku gruntowego, oddało Koło swej komisyi podatkowej. 4) Petycyę wydziału lwowskiej Izby adwokackiej o utworzenie samoistnego urzędu depozytowego we Lwowie, po rozprawach, w których zabierali głos posłowie: Lewakowski K., Bobrzyński, Żuk Skarszewski, Madeyski, przekazano członkom komisyi budżetowej na ręce p. Bilińskiego, referenta odnośnego działu budżetu. Wśród tych rozpraw przypomniano, że sprawę tę co do zasadniczego roztrząśnienia poruczono już dawniej polskim członkom komisyi prawniczej; zaś komisya budżetowa zastanowić się ma nad tymczasowem zaradzeniem złemu może przez tymczasowe powiększenie liczby urzędników. Przy dyskusyi nad tą sprawą p. Lewakowski K. zażądał upoważnienia od Koła przemawiania w imieniu Koła w Izbie przy roztrząsaniu budżetu ministerstwa sprawiedliwości w tej sprawie oraz w kilku innych, tyczących się tegoż ministerstwa. Postanowienie co do tego żądania Koło odroczyło do chwili, gdy uchwalać będzie postępowanie swoje w Izbie przy roztrząsaniu budżetu ministerstwa sprawiedliwości, co do którego kilku posłów pragnie wnieść różne żądania.

Następnie przewodniczący poseł Czerkawski i p. Chrzanowski zdali Kołu sprawę z rozmowy, którą miała w d. 23 kwietnia deputacya, wyprawiona przez Koło, z ministrem oświaty w sprawach jej poruczonych. Deputacya ta, złożona z przewodniczącego Jaworskiego i posłów Czerkawskiego, Chrzanowskiego i ks. Czartoryskiego, zapytała się najprzód ministra: kiedy rząd spełni przyrzeczone uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego Wydziałem medycznym? Minister powtórzył dawniejsze przyrzeczenie co do uzupełnienia tego uniwersytetu, lecz dodał, że zanim rząd do tego przystąpi, musi poprzednio zaspokoić odpowiedniemi klinikami i instytucyami potrzeby fakultetu medycznego w Krakowie. Na przedstawienie deputacyi, iż to mogłoby odroczyć na bardzo długi czas utworzenie Wydziału medycznego we Lwowie, bo przy postępie nauk potrzeby uniwersytetu trzeba ciągle uzupełniać, a np. uzupełnianie potrzeb uniwersytetu wiedeńskiego nie przeszkadza przecież rządowi uzupełniać uniwersytetów w Gracu, Insbrucku i Pradze, że przeto obok budowy klinik w Krakowie, można utworzyć Wydział medyczny w uniwersytecie lwowskim — zastrzegł się minister oświaty, że jego odpowiedzi nie należy tłumaczyć odroczeniem bez końca założenia Wydziału medycznego we Lwowie, gdyż rząd przy tym zamiarze trwa, lecz wobec ograniczonych środków finansowych musi wprzód zaspokoić najnaglejsze potrzeby uniwersytetu krakowskiego i poczynić przygotowania do założenia Wydziału medycznego we Lwowie, a nie jest jeszcze w stanie dziś orzec, kiedy Wydział medyczny we Lwowie otwartym będzie. Po przedstawieniu deputacyi ministrowi drugiej sprawy tj. pomnożenia liczby gimnazyów w Galicyi i po przypomnieniu mu dawniejszych i teraźniejszych a znanych żądań Koła poselskiego polskiego w tym względzie, odrzekł minister: że uzupełnienie gimn. niższego w Buczaczu gimnazyum wyższem nastąpi wkrótce, jak się tylko ukończą układy z konwentem Bazylianów co do zapisów, które w dawnych czasach na tę szkołę przeznaczono. Niezadługo także rząd przystąpi do założenia nowego gimnazyum w Podgórzu lub w Krakowie, co jest wszystko jedno, bo Podgórze jest prawie przedmieściem Krakowa, a miejscowe stosunki rozstrzygną w tym względzie. Gdy to nowe gimnazyum zostanie założone, wówczas pokaże się dopiero, czy jest potrzeba założenia gimnazyum w N. Targu. Co do założenia gimnazyum w tej części kraju, która stanowiła dawniej obwód Żółkiewski, rząd bada miejscowe stosunki, które okażą, gdzie i jaką szkołę tam należy założyć, a zasięgnie pod tym względem opinii Rady szkolnej krajowej. Następnie deputacya przedstawiła, że jest obecnie do rozporządzenia 75.000 złr., powstałe z zapisu ojca posła Rosenstocka na założenie gimnazyum w Skałacie, co minister powziął do wiadomości. Co do żądania przemiany szkoły niższej realnej w Tarnopolu na szkołę przemysłową, musi ministerstwo zasięgnąć opinii kraj. komisyi przemysłowej, a sprawa ta także zapewne poruszoną będzie na posiedzeniu centralnej komisyi przemysłowej. Co do żądania powiększenia zasiłków z skarbu państwa dla szkół przemysłowych uzupełniających i fachowych w Galicyi, minister oświadczył, iż już asygnował ponad budżet tegoroczny 2000 złr. dla szkół przemysłowych fachowych w Porembie i Krośnie, zaś przyrzekł powiększyć zasiłki ze skarbu państwa na szkoły przemysłowe w Galicyi na r. b. jeszcze o 7.000 złr., ale uprasza, ażeby pozostawiono ministerstwu sposób, w jaki powiększenie to nastąpi: czyto kredytem dodatkowym, czyto z oszczędności, któremi samo ministerstwo oświaty rozporządzać może. Co się tyczy budowy gmachów na odpowiednie pomieszczenie w Krakowie trzeciego gimnazyum i szkoły realnej, minister oświadczył, iż sprawę tę jeszcze w marcu ministerstwo oświaty przychylnie załatwiło, plany zatwierdziło i ofertę krak. Kasy oszczędności przyjęło, jak to już dawniej członków deputacyi zawiadomił, a sprawa ta przeszła pod rozwagę ministerstwa skarbu; co się zaś tyczy budowy gmachu dla pomieszczenia gimnazyum w Przemyślu, minister oświadczył, iż to w r. b. przygotowane, a w roku przyszłym zapewne wykonanem zostanie.

Wreszcie Koło przystąpiło do obrad nad postępowaniem swojem przy rozprawach w Izbie poselskiej nad dalszym działem budżetu t. j. nad budżetem ministerstwa skarbu. P. Abrahamowicz oświadczył, że pragnie zabrać głos w imieniu posłów polskich przy dziale podatków bezpośrednich i przedstawił, w jakiej myśli i kierunku zamierza przemawiać. Mianowicie chce przedstawić, że ponieważ jest teraz w budżecie pewna przewyżka dochodów nad wydatki, należałoby przystąpić do reformy podatków bezpośrednich i przedewszystkiem obniżyć podatek gruntowy, nie cały, ale podatek z roli ornej, a prócz tego obniżyć podatek zarobkowy. Rozwinęły się nad tym przedmiotem dłuższe rozprawy, w których zabierali głos posłowie: Piniński, wnosząc, aby przemawiać przy dziale wydatków na centralny zarząd dla poruszenia sprawy o reformę opodatkowania spirytusu; p. Cieński, proponując domagać się reformy rozporządzeń o wymiarze należytości; p. Czaykowski Wł., twierdząc, że bez radykalnej reformy podatku gruntowego jest niepodobobieństwem zaprowadzenie podatku osobisto-dochodowego. Dalej w sprawie reformy podatków bezpośrednich przemawiali posłowie: Niemczynowski, Żuk-Skarszewski, Chrzanowski, Madeyski, Orzechowski, Czaykowski Alf., Rosenstock, Lewakowski K. Powzięcie uchwał odroczono do przyszłego posiedzenia.

Z sejmu pruskiego.

Na posiedzeniu Izby panów sejmu pruskiego w dniu 26 b. m. toczyły się rozprawy nad memoryałem komisyi kolonizacyjnej dla W. Księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich.

Referent hr. Frankenberg podaje szczegóły memoryału i stwierdza, że jakkolwiek dzieło kolonizacyi postępuje wolno, to jednak kroczy naprzód. Mowca stawia wniosek, aby sprawę memoryału uważać za załatwioną przez przejście do porządku obrad.

Hr. Mirbach konstatuje na podstawie sprawozdania, że we wschodnich dzielnicach, dzięki ustawie o osiedlaniu się, coraz więcej uczuć się daje brak robotnika.

Ks. Ferdynand Radziwiłł krytykuje tendencyę tej ustawy i stwierdza, iż musi ona w odnośnych sferach ludności polskiej wywołać ponownie uczucie goryczy i wzbudzić w niej przeświadczenie, że jest to ustawa wojownicza przeciwko jednej części poddanych państwa. W tej ustawie leży absolutne zapoznanie zadania rządu; wpada on ze sobą w sprzeczność, skoro, jak to niedawno przy zaprowadzeniu nowej ordynacyi prowincyonalnej w W. Ks. Poznańskiem się zdarzyło, wystosowano gorącą odezwę do obydwóch narodowości, iżby na tem wspólnem, neutralnem polu podano sobie ręce i siły swe poświęcono wspólnemu dobru; z drugiej zaś strony pozostawiono nadal scharakteryzowaną przezemnie ustawę wojowniczą, która wcale nie uwzględnia trwałej, wspólnej pracy jednej narodowości z drugą. Dałoby się zresztą nie mało o tem powiedzieć, czy państwo w ogóle ma prawo traktować i przedstawiać jednę część ludności tak, jak to się w tej ustawie dzieje, niejako analogicznie z tytułem etatu jako „w przyszłości upadającą.“ Według naszego pojęcia, niema rząd prawa i takiej mocy, iżby za pomocą ustawodawczych przepisów mógł sobie wygrzebać z ziemi zadowolonych poddanych; ale tem większy ma rząd obowiązek, i to leży w jego mocy, unikać takich środków, które koniecznie doprowadzić muszą do wzbudzania przez niesprawiedliwe, nierówne traktowanie poddanych, czy to pod względem narodowości, czy wyznania, goryczy i nienawistnego wpływu na stosunki obydwóch narodowości, które, jak to w naszej prowincyi zachodzi, Opatrzność wskazała na wykonywanie obowiązków jako lojalnych poddanych jednego i tego samego państwa.

W *Reichsanzeigerze* powiedziano niedawno w całym szeregu różnych artykułów, że władza, spoczywająca w silnej dłoni monarchy, musi zawsze trzymać wagę, na której sprzeczne częstokroć ze sobą interesa poszczególnych grup poddanych bywają ważone, i, jak to raz na tę, raz na ową stronę położyć należy ciężarek, ażeby każda grupa osiągnęła swe prawa i była zadowoloną.

Według mego przekonania, byłoby obowiązkiem wysokiej tej Izby popierać rząd w ważnem tem zadaniu i w sprawie, jaka nas tu zajmuje, starać się o to, iżby i naszej narodowej grupie ludności pod każdym względem i na wszystkich polach zabezpieczoną była należyta obrona i opieka ze strony państwa.

Ustawa ta zawiera właśnie coś z tem sprzecznego i znajduję się zapewne w niemiłem dla mnie położeniu, że to tu skonstatować muszę.

Hr. Stolberg z Wernigerode przeczy stanowczo temu, aby ustawa miała charakter szkodliwy. Rzecz się niema — zdaniem mowcy — tak, aby polska narodowość we wschodnich dzielnicach coraz więcej była wypychaną, polski żywioł raczej robi ciągłe postępy, jak tego dowiodły ostatnie wybory do parlamentu. Leży to w stosunkach ekonomicznych wschodnich prowincyj. Polski robotnik mniejsze ma wymagania do utrzymania życia od robotnika niemieckiego. Wskutek złych stosunków ekonomicznych wędruje ten ostatni w świat, przez co naturalnym biegiem rzeczy dokona się polonizacya, jeżeli nie nastąpi polepszenie stosunków ekonomicznych. Rząd nie powinien mniemać — kończy mowca — że za pomocą tej ustawy samej będzie można przeszkodzić polonizacyi i wypychaniu Niemców.

Nadburmistrz Müller (z Poznania) wskazuje na fakt, że polscy właściciele sami swoje dobra ofiarują komisyi kolonizacyjnej. Mowca twierdzi, że utworzeniu się żywotnego stanu chłopskiego przeszkadza właśnie to, iż się po większej części nabywa na subhaście dobra polskie. Dobra te po części mają wycieńczone grunta. Zachodzi pytanie, czy nie byłoby pożądanem pozostawić komisyi więcej swobody, aby wolno było zakupować także odpowiednie grunta od Niemców.

Ks. Radziwiłł: Chciałbym dać słówko odpowiedzi hr. Stolbergowi. Według mego przekonania powstało całe to ustawodawstwo w tej nadziei, iż królewski rząd państwowy może się spodziewał, jakoby żywioł polski mało posiadał siły odpornej i nie zdołał się oprzeć zlaniu się z niemiecką narodowością. Pokazało się, że się omylono. Jeżeli pan hrabia powiedział, że nie zamierzano uważać polskiej ludności, jakoby już wcale nie istniała, to w ustawie samej myśl ta się przebija; ten rodzaj prawodawstwa uważam za niewłaściwy, gdyż nosi na sobie piętno stronnicze, a uważam, że to nie jest godnem władzy państwowej.

Nadburmistrz Miquel uważałby ustawę za zbyteczną, gdyby Polacy wszyscy zajęli stanowisko preopinanta. Gdyby rząd mógł mieć zaufanie, że ogół Polaków szczerze i bez ukrytych myśli stanie na gruncie państwa pruskiego, to nie pomyślanoby wcale o wzmacnianiu żywiołu niemieckiego.

Ks. Radziwiłł: Ostatni mowca wystosował do mnie pytanie, które już nieraz przy innych okolicznościach nam przedłożono, że mamy urządzić w tej sprawie rodzaj narodowego plebiscytu i złożyć gwarancyą naszego zachowania. Na to odpowiadam, że do plebiscytów nie mam żadnej sympatyi. Z drugiej strony zwracam na to uwagę, że Polacy pragną spełniać sumiennie swe obowiązki, tem więcej, że je w znacznej części stwierdzili przysięgą, ale zarazem też domagają się od rządu sprawiedliwości i równouprawnienia z poddanymi innych narodowości.

Prof. Dr Dernburg twierdzi, że Izba panów w wielkoduszny sposób podała Polakom rękę do zgody przez ustanowienie samorządu. Niestety — ubolewa mowca — ręki tej nie przyjęto bez zastrzeżenia. (?)

Ks. Radziwiłł: Odpowiadam preopinantowi, że nie poczuwam się, abym w jakikolwiek sposób odmówił mego uznania królewskiemu rządowi co do zaprowadzenia prowincyonalnego i komunalnego samorządu. Tylko w sprawie ustawy, jaka nas obecnie zajmuje, nie mogę wyrazić mego uznania. Wypowiedziałem moje ubolewanie, że rząd państwowy, zaprowadzając nową ustawę przez prawo o kolonizacyi, napełnił nasze serca goryczą.

Na tem kończy się dyskusya.

W końcowej wzmiance stawia referent hr. Frankenberg polskiej ludności Prus zachodnich i W. Ks. Poznańskiego za przykład przychylną dla państwa postawę polskich obywateli na górnym Śląsku.

Memoryał Izba uznała za załatwiony.

Ruch robotników.

Zgromadzenie czeladzi rękodzielniczej i robotników. Przedwczoraj pp. Ludwik Rożniecki i Ludwik Stawiarski, czeladnicy stolarscy, jako reprezentanci czeladzi i robotników, wraz z kilkoma towarzyszami, przeważnie stolarzami, wnieśli podanie do Dyrekcyi policyi o pozwolenie na odbycie zgromadzenia czeladzi rękodzielniczej i robotników. Podanie obejmowało następujący program: 1) ograniczenie godzin pracy; 2) podwyższenie zarobku przynajmniej o 30% cen dotychczasowych; 3) zniesienie pracy akordowej. Policya zezwoliła na zgromadzenie z zastrzeżeniem, że na takowem będą wszyscy przełożeni cechów pojedynczych korporacyj rzemieślniczych oraz komisarze cechowi.

Zgromadzenie to odbyło się wczoraj o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Zgody“ przy ulicy Kolejowej. Przybyło na nie przeszło sześciuset czeladzi i pomocników, kilkudziesięciu majstrów, referent spraw przem. Mag. radca Szymkiewicz i komisarze cechowi. Zgromadzeniu przewodniczył przez aklamacyę wybrany p. Müller, kierujący pracownią stolarską p. Kochanowskiego; obowiązki sekretarzy pełnili pp.: Nowotny i Ignacy Płachciński, czeladnicy stolarscy.

Przebieg zgromadzenia miał cechę spokojną, jednak obrady nie doprowadziły do zamierzonego celu, gdyż prawie wszyscy zgromadzeni, z wyjątkiem może kilkunastu, nie wiedzieli nawet, o co chodzi. Dopiero po dłuższem wyjaśniającem przemówieniu radcy Szymkiewicza zgromadzeni zrozumieli cel zebrania i na wniosek p. Ludwika Grudzińskiego, pom. introligatorskiego, postanowili prawie jednomyślnie odroczyć zgromadzenie celem należytego przygotowania materyału do obrad po dzień 8 maja, a tymczasem wybrać z każdej korporacyi po kilku delegatów, którzyby należycie sformułowane i uzasadnione wnioski przed dniem 8 maja przedłożyli p. Wilhelmowi Müllerowi. Tenże ma w drodze ustawami przepisanej uzyskać zezwolenie na odbycie walnego zgromadzenia i wnioski przez tychże delegatów jemu przedłożone temu zgromadzeniu przedstawić.

Podnosiły się także pojedyncze głosy wśród chwilowego zawieszenia obrad, aby nie wybierać delegatów, lecz by wszyscy robotnicy w Krakowie, których, jak się dawały słyszeć głosy, ma być według jednych około 10.000, a według innych około 17.000, zebrali się w pewnym oznaczonym dniu i miejscu dla naradzenia się nad wspólnemi sprawami. Znaczna jednakże większość zgromadzonych była temu zapatrywaniu przeciwną i objawiła stanowcze zdanie, że takie zgromadzenie się wszystkich robotników byłoby dla samych robotników szkodliwem, gdyż aniby nie znaleźli odpowiedniego lokalu w mieście, ani też nie możnaby utrzymać należytego porządku w obradach i zgromadzenie takie musiałoby się znowu rozejść bez skutku, a bardzo wielka ilość pracujących robotników niepotrzebnie skazanąby była na zmarnowanie czasu. Dlatego też uznano za praktyczne wybranie zaufanych delegatów do przedstawienia żądań robotników na zgromadzeniu dnia 8 maja.

Gdy jeden z robotników p. Miziołek usiłował podnieść sprawę świętowania dnia 1 maja, komisarz policyi oświadczył, iż proszący o pozwolenie na odbycie zgromadzenia nie umieścili tej sprawy na porządku dziennym, a wskutek tego przewodniczący p. Müller nie dopuścił do omawiania poruszonego tematu.

Przewodniczący zamykając posiedzenie o godzinie 9, prosił zebranych, by się spokojnie rozeszli, co też nastąpiło. Spokój po opuszczeniu sali w niczem nie został naruszony.

We fabryce machin i odlewarni firmy L. Zieleniewskiego w Krakowie oświadczyli wszyscy robotnicy fabryczni, z własnej inicyatywy, iż dnia 1 maja świątkować nie będą, lecz stawią się, jak zwykle, do pracy.

Z miasta i powiatu. Wczorajsze zgromadzenie czeladzi rzemieślniczej i robotników, z którego sprawozdanie podajemy powyżej, dało poznać rzeczywisty obraz zapatrywań tych warstw u nas na ów podmuch świętowania w dniu jutrzejszym. Na 600 zebranych olbrzymia większość przeciwną się okazała świętowaniu 1 maja i potępia surowo wszelkie dążenia do zaburzeń. Głosy, jakie się tam odzywały w prywatnych pogadankach i znalazły ogólne poparcie, stwierdzają, że instynkt i uczucia naszych warstw robotniczych są zdrowe, a wszelka podnieta jest sztuczną, idzie z zewnątrz — i nie znajduje echa. Mamy też przekonanie, że ogół naszych robotników jutro spokojnie do zwykłych pójdzie zajęć.

Niebrak atoli fałszywych i alarmujących pogłosek — i niebrak nieproszonych opiekunów. W ręce policyi krakowskiej wpadło dziś dwóch niebezpiecznych agitatorów obcych, którzy mieszkali w jednym z tutejszych hoteli. Panowie ci rozmawiali z sobą po francusku, a mieli rozmaite przybory do charakterystyki i korzystali z tych przebrań. Do pewnego zaniepokojenia ludności Krakowa przyczyniły się listy anonimowe z pogróżkami, które rozsyłano, zwłaszcza na Kazimierzu. Poza usiłowaniami owych agitatorów i listami anonimowemi nie zaszedł żaden objaw w mieście, któryby świadczył, że cokolwiek wyszło z normalnego usposobienia.

Jakoż okrom usposobienia naszego ludu, moralną dającego rękojmię, — brak tu tych powodów istotnych, jakie w krajach fabrycznych i przemysłowych są powodem ruchu. Mimo tego władze podjęły środki zabezpieczenia w razie jakiejkolwiek próby niepokoju. Silne patrole wojskowe przeciągać będą od dziś wieczora po mieście i przedmieściach, zwłaszcza na Kazimierzu — a wojsko będzie stało w pogotowiu.

Z powiatu mamy uspakajające również doniesienia. Ludność wszędzie zachowuje się zupełnie spokojnie. P. delegat Kuczkowski rozesłał do wszystkich gmin okólnik, do zwierzchności gminnych, pouczający je, jak na wszelki wypadek zachować się mają, a nadto w okólniku tym na podstawie ustawy uczyniono gminy odpowiedzialnemi własnym majątkiem w razie, gdyby zaszło jakie naruszenie cudzej własności. Żandarmerya pełnić będzie służbę z prawdziwem poświęceniem we wszystkich punktach powiatu.

Ze Lwowa nam donoszą: Stowarzyszenie rzemieślnicze „Gwiazda“ dało piękny przykład innym korporacyom rzemieślniczym w naszym kraju, gdy pierwsze powzięło postanowienie niebrania udziału w demonstracyach, naznaczonych przez jakąś tajemną kosmopolityczną konspiracyę na dzień 1go maja. Uchwałę tę członkowie Stowarzyszenia „Gwiazda,“ jak już wiadomo, oparli na najszlachetniejszych motywach, że nic nie chcą mieć wspólnego z kosmopolitycznym ruchem, bo rzemieślnicy polscy stawiają ponad wszelkie względy jednej warstwy wyższe cele narodowe i patryotyczne, oraz uczucia religijne od ojców odziedziczone.

Na wiadomość o tem szlachetnem postanowieniu członków Towarzystwa „Gwiazda“ — protektorka tegoż Towarzystwa księżna Karolina z książąt Ponińskich Adamowa Lubomirska, bawiąca obecnie w Fiume, przesłała na ręce prezesa „Gwiazdy“ p. Głodzińskiego deklaracyą, że przeznacza na fundusz wsparcia niezamożnych rzemieślników lwowskich sumę 10,000 złr. — że fundacya ta ma wejść w życie 1 lipca, a naprzód przesyła szlachetna fundatorka procent na powyż wskazany cel. Nie można było zaiste odpowiedniejszej wybrać chwili do tego szlachetnego czynu, aby stwierdzić moralną solidarność wszystkich warstw społeczeństwa polskiego w duchu chrześciańskim i tradycyjnym od najwyższych i najdostojniejszych do najniższych i najuboższych.

Ofiara szlachetnej tej pani wywołała najkorzystniejsze wrażenie wśród warstw rzemieślniczych — a dodać należy, że księżna Karolina Lubomirska nie po raz pierwszy hojną dłonią popiera tę instytucyą rzemieślników lwowskich. Córka księżny Heleny z Górskich Ponińskiej, która przed laty przewodniczyła wszystkim dziełom miłosierdzia we Lwowie — księżna Karolina Lubomirska niejedno już szlachetne podjęła dzieło, tając zawsze przed światem hojne swe ofiary na instytucye dobroczynne, klasztory, ochrony i t. p. Gdy na czele Towarzystwa rzemieślniczego „Gwiazda“ stanął zacny ś. p. Mieczysław Darowski i z całem poświęceniem pracował nad wskrzeszeniem w najniższych warstwach ludności uczuć polskich i katolickich — księżna Lubomirska przyczyniła się znacznym funduszem do zbudowania domu dla Towarzystwa „Gwiazda.“ Dziś uzupełnia to dzieło, gdy członkowie Towarzystwa „Gwiazda“ okazali, że ziarno rzucone przez takich ludzi, jak ś. p. Darowski, a w innej instytucyi rzemieślniczej przez takich kapłanów, jak X. Odelgiewicz — nie poszło na marne. O ile wiemy, zamiarem księżnej jest rozszerzyć jeszcze swą fundacyę, aby w przyszłości zaopatrzyć różne potrzeby stanu rzemieślniczego we Lwowie.

Do *Polit. Corr.* donoszą ze Lwowa:

Ruch w celu uzyskania wyższej płacy, podjęty przez robotników zatrudnionych w kopalniach węgla w Jaworznie i w fabryce cementu w Szczakowy, również jak i ruch bialski, uważać należy za następstwo bezrobocia ostrawskiego. Fakt, iż robotnicy ostrawscy wywierali wpływ na robotników wyżej wymienionych miejscowości, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Samoistna walka o płacę między robotnikami galicyjskimi nigdzie dotąd nie przybrała groźnej postaci. Nawet z Drohobycza, w którego okolicy leży Borysław, obfitujący w kopalnie nafty i wosku ziemnego, donoszą o panującym tam zupełnym spokoju.

Antisemityckie ekscesy w Kołomyi stłumione zostały za pomocą normalnych środków bezpieczeństwa bez interwencyi wojskowej. Dotąd przynajmniej nie powtórzyły się wypadki zaczepiania tamtejszej ludności żydowskiej przez chłopów.

Doniesienia dzienników o misyi radcy rządu szląskiego p. Klingnera, nadają tej misyi znaczenie, które należy sprowadzić do właściwych rozmiarów. P. radca Klingner, jak donosi *Gazeta Lwowska*, otrzymawszy już dawniej nominacyę na komisarza cywilnego 1-go korpusu, urzęduje obecnie w tym charakterze przy komendancie 1 korpusu jen. Krieghammerze, konsystującym w Privozie. Zakres zaś działania komisarza cywilnego przy każdej większej komendzie wojskowej, określony osobnemi przepisami, nie ogranicza w niczem działalności i zakresu władz politycznych.

Z Biały donoszą: „W fabryce sukna Karola Hessa wystąpiła dnia 26 b. m. deputacya robotników, składająca się z pięciu osób, z żądaniem podwyższenia płacy o 60—70%, a gdy do wczoraj obstawano przy tem żądaniu, pracodawca zaś wypowiedział członkom deputacyi dalszą pracę na dni 14 naprzód, wtedy około stu robotników zaprzestało wczoraj o godz. pół do 6 wieczorem pracować i opuścili spokojnie zakład fabryczny. — Pierwszy to strejk robotniczy w Biały.“

Dnia 29 b. m. telegrafują z Biały: „Dzisiaj rano przybyli robotnicy do fabryki Hessa, który ofiarował im 10% podwyższenia płacy, na co jednak robotnicy nie przystali i opuścili spokojnie fabrykę, udając się do domów. Wszyscy ci robotnicy w liczbie przeszło 100 pochodzą wyłącznie z okolicznych miejscowości powiatu. Pozostały tylko przy pracy dziewczęta. Na dzisiaj przewidywane jest bezrobocie także w innych tutejszych fabrykach. Spokój panuje niezamącony“.

Dziś d. 29 b. m. oświadczyli robotnicy w fabryce Franciszka Strzygowskiego w Leszczynach pod Białą, że za dotychczasową zapłatę dalej pracować nie będą; — gdy im odmówiono podwyższenia płacy, zaprzestali roboty i poszli spokojnie do domu.

Ponieważ w Ostrawie morawskiej panuje już zupełny spokój i niema obawy o dalsze rozruchy, więc część wojsk, rozlokowanych w tamtejszym rewirze, powróciła do garnizonów swoich, albo też odeszła do innych miejscowości. Znaczniejsza atoli część siły zbrojnej pozostanie tam aż do dyspozycyi.

Z Wiednia piszą:

W Wiedniu zgoła żadnej niema obawy przed 1 maja, a gdyby dzienniki nie przesadzały całego ruchu nadzwyczajnie, podobnie jak tacy bałamutni posłowie, jak np. Kronawetter, to byłoby zadanie władz nierównie łatwiejszem. Zdaje się, że *Praterfahrt* na 1 maja będzie nawet z umysłu nierównie więcej, niż zwykle ożywioną, właśnie żeby okazać, iż ludność się nie obawia. Zarazem działać będzie i ciekawość zobaczenia pochodów, zabaw, mityngów robotników, które głównie w Praterze odbywać się będą. Lubo ogólnego świątkowania nie będzie, jednakże w wielu fabrykach zezwolono na święto przez cały dzień, albo od południa.

W tej chwili otrzymuję tekst rezolucyi, którą mityngi robotników uchwalić mają, a którą władzom przedłożono.

Opiewa ona tak: „Zgromadzenie obradujące 1 maja oświadcza zgodnie z uchwałami paryskiego kongresu robotników, na którym robotnicy wszystkich krajów przez z górą 400 delegatów byli reprezentowani: że żądanie normalnego dnia roboczego, któryby był na drodze ustawodawczej postanowiony, a który w krajach ekonomicznie rozwiniętych już teraz, z uwzględnieniem wszystkich uprawnionych interesów przemysłu, na ośm godzin wymierzonym być może; również jak i inne przez kongres paryski sformułowane żądania narodowej i międzynarodowej ochrony robotników, są sprawą żywotną dla pracującego ludu.“

KRONIKA.

— **W stanie zdrowia prezydenta Smolki** zaszło, jak nam donoszą z Wiednia, znaczne pogorszenie. Dostojny pacyent musi wstrzymać się od wszelkiego zajęcia. Z hotelu de France przeniósł się on na mieszkanie do gmachu parlamentu, gdzie na ten cel stosownie urządzono prezydyalny salon recepcyjny. Lekarze Dr Steidl (poseł do Rady państwa) i Dr Neumann skonstatowali wczoraj wieczorem zapalenie prawego płuca, które w tym wieku budzić musi poważne obawy. Dziś zawezwano do konsylium prof. Nothnagla. Miejmy nadzieję, że wielka siła żywotna dostojnego pacyenta zdoła się oprzeć tym niepomyślnym objawom choroby.

— **Order Chrystusa**, najwyższe odznaczenie, jakiego udziela Stolica Apostolska, nadany został przez Papieża Windthorstowi na znak uznania wybitnych zasług, jakie sędziwy przywódca centrum oddał Kościołowi katolickiemu w Niemczech.

— **Dar cesarza Wilhelma.** Czytamy w *Vossische Ztg*, że cesarz niemiecki ze spadku po babce wybrał cenne bardzo dzieło sztuki, a mianowicie statuetkę, wyobrażającą anioła pokoju i w upominku posłał sprzymierzeńcowi swemu, Cesarzowi austryackiemu.

— **W Wilnie** przy prospekcie św. Jerskim, niedaleko katedry, przy kopaniu fundamentów pod nowy gmach banku ziemskiego natrafiono na jakiś stary cmentarz, którego istnienia nikt się nie domyślał. Znaleziono wiele trumien spróchniałych ze szkieletami, które wszystkie były głową zwrócone ku wschodowi. Na nogach jednego z nieboszczyków były jeszcze chodaki skórzane, podobne do tych, jakich lud w tamtych stronach do dziś dnia używa. Jedna z cegieł wydobytych nosi patykiem w glinie wyryty napis dotąd niewyjaśniony „Moki“. Z braku wszelkich oznak chrześciańskich przy zwłokach mniemają, że to cmentarz, czasów pogańskich jeszcze Litwy sięgający. Przedmioty znalezione dostały się do rąk zbieraczy pamiątek miejscowych.

— **Nowa klawiatura fortepianowa.** Wiadomo, że najsłabsza strona powszechnej dziś klawiatury polega na tem, że wielki palec nie może z równą swobodą używanym być w górnych czarnych klawiszach, jak na dolnych białych. Przyczynę tego niedostatku upatrują niektórzy w tem, że w tem położeniu ręki musiałyby inne palce uderzać w tylną zwężoną część białych klawiszów, co z powodu zacieśnienia miejsca przez sąsiadujące czarne jest prawie zupełnie niemożebnem. Temu złemu spróbował obecnie zaradzić żyjący w Berlinie pianista Emil Olbrich, dodając białym klawiszom na ich tylnej części pomiędzy klawiszami czarnemi

występujący w górę stopień sterczący po nad klawisze czarne Tym sposobem zamieniają się w tylnej okolicy klawiatury klawisze białe niejako na czarne, a czarne na białe; a każdy z nich ma znaczenie podwójne i może dowolnie używanym być jako biały lub czarny. Następstwem tego ma być, że można gamy i akordy brać dowolnie, albo według dawnej zasady palcowania, albo też we wszystkich tonacyach używać jednostajnego palcowania gamy *C*-dur posługującej się jedynie klawiszami białemi. Tak samo można we wszystkich tonacyach jednemi palcami grać tryle pojedyńcze lub podwójne. Ta zmiana pociągnęła za sobą potrzebę przedłużenia nieco wszystkich klawiszy, aby w górnem położeniu długie palce nie uderzały o tylną ścianę klapy. Muzycy rokują nowej klawiaturze wielką przyszłość, przekonani że wkrótce stanie się ona jedyną powszechnie używaną.

Z miasta i kraju.

— **Doroczne nabożeństwo** odprawionem zostanie za staraniem Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w kościele parafialnym św. Floryana jutro (d. 1 maja) o godzinie 10 zrana, jako w rocznicę założenia tegoż Towarzystwa.

— **Kiermasz dla głodnych.** Komitet kiermaszu zawiadamia publiczność, że osobne zaproszenia na kiermasz, odbyć się mający d. 4 maja b. r., rozsyłane nie będą ani w Krakowie, ani na prowincyę, ze względu na znaczne koszta. Nie wątpimy jednak, że tak szlachetny cel zachęci każdego do wzięcia udziału w kiermaszu i choć małym datkiem przyniesienie pomocy nieszczęśliwym rodakom.

— **Ogólne zebranie członków Arcybractwa Miłosierdzia** i Banku Pobożnego odbędzie się w piątek d. 2 maja b. r. o godzinie 3 popołudniu we własnym gmachu przy ulicy Siennej na I piętrze. Po odczytaniu sprawozdania z czynności Arcybractwa Miłosierdzia od d. 1 stycznia 1887 do d. 31 grudnia 1889 r., nastąpią wybory Rady i wizytatorów na następne trzechlecie. Sprawozdanie, które świeżo ogłoszone zostało drukiem, wykazuje, iż Arcybractwo Miłosierdzia z końcem roku 1889 w 12 wyszczególnionych funduszów posiadało ogółem majątku okrągło 672.076 złr. w. a., który ulokowany jest na domach, dobrach, w listach zastawnych, obligacyach, książeczkach kasy oszczędności. W ciągu roku 1889 wydało Arcybractwo Miłosierdzia między innemi na jałmużny jednorazowe, stałe wsparcia miesięczne, lekarstwa, tanią kuchnię i t. p. ogółem 27.193 złr., na nabożeństwa 1853 złr., na Bank Pobożny 3672 złr., na rozdanie posagów biednym pannom wychodzącym za mąż 3409 złr., na stypendya dla rzemieślników 662 złr., na nabożeństwa, kazania, jałmużny i inne wydatki bractwa 5 ran Chrystusowych i Niepok. Poczęcia N. Panny Maryi 1742 złr. Kapitał obiegowy Banku Pobożnego wynosił z dniem 31 grudnia 1889 r. 67.000 złr., z czego umieszczonych było 55.363 złr. na zastawach klejnotowych, a 4048 złr. na zastawach sukiennych. Obrot taniej kuchni utrzymywanej przez Arcybractwo Miłosierdzia wykazuje w roku 1889 niedobór w kwocie 1486 złr., z czego pokryto 1020 złr., reszta zaś umorzoną zostanie w roku bieżącym. Protektorem Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego jest JE. książę biskup Dunajewski, członków było z końcem 1889 r. 228; w skład Rady wchodzi Protektor, starszy, podstarszy, 12 radców i 18 wizytatorów, oprócz tego istnieje stała komisya skarbowa i komisya dla spraw Banku Pobożnego. Nadto liczy Arcybractwo w swojem gronie 3 lekarzy bezpłatnych, tudzież 7 urzędników płatnych.

— **Składki na Weteranów** W. Pol. z 1831 roku w kwietniu i miesięczne sprawozdanie: Po 2 złr. p. Maciej Spałek rocznie; po 5 złr. p. Emilia Salomońska, p. z Mohrów Kietlińska rocznie, zaś za 5 miesięcy hr. Oswald Potocki; 6 złr. X. kan. I. Bukowski za 2 lata; 14 złr. N. N.; 10 złr. JE. minister skarbu Dunajewski; po 20 złr. Towarzystwo Zaliczkowe w Tarnowie, hr. Czesław Lasocki; 102 złr. p. Jan Armółowicz, na święta wielkanocne; razem dochodu w kwietniu 189 złr. Rozchody: rozdano między 50 weteranów, żołdu narodowego miesięcznego, zaliczek chorym i potrzebującym bardzo naprzód, portorya, najem pokoju na biuro i niezbędne potrzeby biurowe, 684 złr. 56 ct. Niedobór pokryty dochodami z balu, pozostaje na żołdzie narodowym Weteranów 50 udowodnionych żołnierzy polskich 1831 r.

Ksawery Konopka.

— **Z Uniwersytetu.** P. Stanisław Wojciech Karpiński, rodem z Wielopola Skrzyńskiego w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **W Stowarzyszeniu rękodzielników „Zgoda"** odbyło się w niedzielę dnia 27 kwietnia b. r. zwyczajne walne zgromadzenie, na którem, po załatwieniu pierwszych punktów porządku dziennego, przystąpiono do wyboru zarządu na rok 1890/91. Prezesem wybrany jednogłośnie p. Stanisław Rehman, zastępcą prezesa Stanisław Armółowicz. Do wydziału wybrani: Dziubanowski Józef sekretarzem, Grabowski Leon poborcą, Kopaczyński Franciszek, Limanowski Wład., Odrzywolski Miecz., zastępca sekretarza Pinkalski Aleksander, Rehman Franciszek, Salwiński Maksymilian kasyerem, Szplichal Józef mł., Wójcik Karol bibliotekarzem, Zarachowicz Antoni gospodarzem, Zatorski Jan.

— **W Podgórzu** ukonstytuowała się straż obywatelska w celu czuwania nad porządkiem w mieście.

— **Najwyższy trybunał** znosząc decyzyę lwowskiego sądu krajowego w procesie kolei Karola Ludwika przeciw wdowie pewnego urzędnika tej kolei, który padł w służbie ofiarą nieszczęśliwego wypadku, orzekł, że kolej nawet i wówczas wolną jest od obowiązku odszkodowania, gdy tylko prawdopodobieństwo zachodzi, że dotknięty wypadkiem urzędnik sam śmierć na siebie ściągnął przez swą nieostrożność.

— **Śledztwo karne** wdrożone zostało przeciw koncypientowi adwokackiemu Drowi Daniłowiczowi z Kołomyi o podburzanie ludu. U właściciela drukarni Bołousa w Kołomyi odbyto rewizyę domową.

— **Pożar warsztatów kolejowych we Lwowie.** O godz. 3 min. 10 po południu wybuchł wczoraj pożar w warsztatach kolejowych, a mianowicie w długim budynku krytym dachówką, w którym się mieściły stolarnia, blacharnia i lakiernia. Ogień wszczął się w środkowej części budynku, a płomienie objęły wiązania dachowe obok maszyny t. zw. „Stabilmaschine." Stało się to w chwili, gdy wszyscy robotnicy w liczbie 200 stali przy robocie. Właśnie naprawiano wagony. Ogień z taką szybkością zaczął się szerzyć, iż w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu objął cały dach. Wszyscy robotnicy rzucili się do ratowania, a przedewszystkiem usiłowano wyprowadzić wagony — niestety nadaremnie. — Z każdą chwilą rosło niebezpieczeństwo tak, iż wkrótce wszyscy robotnicy opuścili warsztat. Gdy straż ogniowa miejska i ochotnicza przybyły na miejsce, o ratowaniu płonącego budynku mowy być nie mogło. Około 300 metrów długi budynek przedstawiał się jako ogromny piec. Co chwila spadały belki gorejące, kawałki dachu padały z łoskotem do wnętrza budynku, płomienie przedzierały się przez okna. Wobec tego nie pozostało nic innego, jak starać się wszelkiemi siłami nie dopuszczać, ażeby ogień dostał się do kuźni, która jest bezpośrednio połączoną ze spalonemi warsztatami. Tego trudnego zadania podjęła się straż pożarna. Od tego zależało, czy ogień zostanie zlokalizowany, czy też przeniesie się na dalsze budynki warsztatowe kolei Karola Ludwika i na magazyny. O godz. 6 wieczorem niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia nie minęło, chociaż była wszelka nadzieja, iż ogień zostanie szczęśliwie zlokalizowany. Również nie wiadomo, czy który z robotników nie zginął w ogniu. Szkoda — o ile na razie da się obliczyć — wynosi około 200.000 złr., gdyż, oprócz budynku uległy zniszczeniu 3 wagony, maszyny i narzędzia stolarskie i blacharskie. Przy gaszeniu pożaru byli czynni: radca rządu p. Sladkowski, starszy inspektor Buresz i naczelnik stacyi, Lange. Na miejsce pożaru przybyli: namiestnik hr. Badeni, komenderujący ks. Windischgrätz, prezydent m. Mochnacki, wiceprezydent m. p. Marchwicki, pierwszy delegat rady p. Michalski i wielu radnych. O godzinie 7 wieczorem pożar był jeszcze nieugaszony; dzwon ratuszowy uderzał ciągle na alarm. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— **Pożar w Busku.** Lwowskie dzienniki otrzymały wczoraj doniesienie telegraficzne o pożarze w Busku, majętności JE. Namiestnika hr. Badeniego. Według tych doniesień ma być całe jedno przedmieście spalone. Kiedy tę smutną wieść telegrafowano, drugie przedmieście stało już w płomieniach. Folwarki i browar namiestnika spłonęły do szczętu. Dwór ocalał. Na wiadomość o pożarze, jak donosi *Gazeta Narodowa*, wyjechał JE. p. Namiestnik do Buska.

— **Fundacya bar. Hirscha.** Deputacyi lwowskiej. złożonej z pp. Piepesa, Lazarusa i Horowitza, oświadczył prezydent gabinetu hr. Taaffe, że rząd musi obstawać przy swem żądaniu, aby miał prawo mianowania połowy ogólnej liczby kuratorów dla fundacyi Hirscha i że fundacya rzeczona musi być albo w całości żydowską, albo międzywyznaniową, bez jakiegokolwiek ograniczenia.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek dnia 1 maja b. r.: *Trzeci maja*, obraz historyczny w 5 aktach, J. I. Kraszewskiego.

W sobotę dnia 3 maja b. r. (wznowione): *Wielkie bractwo*, komedya w 5 aktach, Jana Aleksandra hr. Fredry, z udziałem pań: Żelazowskiej, Sułkowskiej, Kałużyńskiej, pp.: Żelazowskiego, Stępowskiego, Sobiesława, Lubicza, Ruszkowskiego i Winiarskiego.

Z dniem 1 maja przedstawienia rozpoczynać się będą o godzinie wpół do 8 mej.

— Dnia 29 kwietnia przeważnie pochmurno; term. od 9·6 doszedł do 18·0 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano d. 30 stan jego był 739·4 mm., term. doszedł do 8·6 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 1 maja ś. Filipa i Jakóba apostołów.

Ruch umysłowy i artystyczny.

W Akademii Umiejętności odbędzie się posiedzenie Wydziału historyczno filozoficznego w piątek dnia 2 maja 1890 r. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Dr Wł. Wisłocki: Jan z Kęt Wacięga (Jan Kanty) na podstawie własnoręcznych rękopisów i innych źródeł spółczesnych; przyczynek do dziejów Uniwersytetu krakowskiego; część II-ga.

Z Teatru. Jutro we czwartek przedstawionym będzie piękny, pełen wzniosłych i patryotycznych scen, dramat historyczny J. I. Kraszewskiego p. t.: *Trzeci maja*, na którym teatr niewątpliwie będzie przepełnionym. W głównych rolach biorą udział pp.: Żelazowski, Ruszkowski, Werner, Antoniewski, Śliwicki, Siemaszko, Konopka i panna Kałużyńska.

Dyrektor teatru p. Glikson wyjechał dziś w sprawach teatralnych na kilka dni do Warszawy; zastępuje go p. Sachorowski.

Sztuka polska za granicą zyskuje coraz większe uznanie i znajduje coraz szersze pole zbytu. Znany nasz młody batalista p. Wojciech Kossak, bawiąc w ostatnich czasach na studyach w Paryżu, pozbył tam kilka obrazów, a obecnie wyjeżdża na jakiś czas do Anglii, dokąd wezwał go hojny mecenas angielski pragnący mieć z ręki rodaka naszego sceny z życia angielskiego.

W tych dniach na tutejszą wystawę nadejść ma nowy obraz tegoż artysty.

Dział ekonomiczny.

W sprawie braku paszy.

Brak paszy i słomy, który w tym roku nabawił nasz kraj tylu trosk i spowodował wyniszczenie tak wielkiej ilości koni włościańskich, powinien zwrócić uwagę rolników na próby i doświadczenia, które od kilku lat robią w Niemczech z tak zwaną mąką drzewną. W latach głodowych zdarzało się, zwłaszcza w Rosyi, że ludność używała zmielonej kory drzewnej do wypiekania placków. Jeśli więc ludzie w wielkiej potrzebie chwytali się już tego środka wyżywienia, to nic dziwnego, że zwrócono na niego uwagę, gdy chodzi o paszę w braku takowej. Rozbiory chemiczne stwierdziły, że pomiędzy drzewem, zwłaszcza twardem a słomą, a nawet lichem sianem, nie zachodzi tak bardzo znaczna różnica wczęściach składowych mogących służyć do wyżywienia. Pomijając szczegółowy i nader ciekawy porównawczy rozbiór ten, dość powiedzieć, że gdy w słomie proteina wynosi od 30 do 40%, w drzewie dosięga od 10 do 20%.

Wprawdzie kloc drzewa lub deska położona przed zgłodniałem zwierzęciem nie skłania go jeszcze do tego, aby je gryzł i spożywał, ale drzewo pocięte na drobne wióry, a następnie preparowane tak, iżby już nie całkowicie, to przynajmniej częściowo mogło być strawione, może w danych okolicznościach służyć za paszę. Delikatne wióry z przymieszką soli bydlęcej i pod działaniem roczczynu kwasu solnego, chlorku wapna i sody doprowadzone są do takiego stanu, że ciasto ztąd otrzymane i należycie wypieczone, a następnie sproszkowane, nawet z chciwością przez bydło i konie jest spożywane. Pierwszy Wendenburg otrzymał w Niemczech patent na wyrób mąki drzewnej, a fabrykat ten stał się wzorem dla następnych wydoskonalonych wyrobów. Właściciel dóbr Briest, mieszkający w Louisenau, zastosował u siebie ten sposób żywienia inwentarza na większą skalę. Używa $^1/_4$ części mąki żytniej na $^3/_4$ mąki drzewnej, to zarabia na ciasto i piecze w bochenkach 1 kilogramowych bez drożdży. Doświadczenie bowiem stwierdziło, że pieczywo bez drożdży chętniej przez bydło jest spożywane. W dalszym ciągu czynionych przez siebie prób, w miejsce mąki żytniej używał on mąki owsianej, ryżowej, a nawet ekstraktu mięsnego; wszystkie te próby okazały się dobre, zwłaszcza dla koni. W miejsce 5 kilogramów owsa z sieczką, Briest daje koniom $2^1/_2$ kilogr. owsa i $2^1/_2$ kilogr. ciasta zmełtego, oraz sieczkę, lub $2^1/_2$ kilogr. owsa i 5 kilogr. ciasta bez sieczki; koniom roboczym zaś daje 25% śrutu owsianego, 25% mąki żytniej i 50% mąki drzewnej. Koszta takiego żywienia koni mają być o 30 centów mniejsze od żywienia samym owsem, licząc na jednę dobę i jednę sztukę. Właściciel dóbr Kubala, zamieszkały w Fryszowicach na Morawie, po pożarze, który mu zniszczył cały zapas paszy, zastosował u siebie żywienie inwentarza mąką drzewną. Zbudował on umyślnie piec chlebowy, w którym wypieka się naraz 450 kilogr. i zaleca ten sposób jako zupełnie zadawalniający.

Nareszcie właściciel dóbr von Jena z Coethen pod Freienwalde zaczął żywić mąką drzewną cały swój inwentarz, konie, bydło i nierogaciznę. Koniom w liczbie 60 zadaje on $2^1/_2$ kilogr. mąki drzewnej z sieczką i zauważył, że tę ilość jedzą konie z chciwością, atoli większej racyi spożywać nie chcą; z początku okazują one skłonność do pocenia się, lecz z czasem ten stan osłabienia zupełnie ustaje. Wołom w liczbie 30 rozdaje po 5 kilogramów mąki drzewnej (zacząwszy od 1 klgr.) z przymieszką buraków i sieczki. To samo z jałownikiem, tylko liczy po 3 kilogr. na sztukę. Tym sposobem żywione przez 6 miesięcy woły robocze znacznie osłabły, lecz przed robotami odżywione owsem szybko przyszły do siebie i odzyskały siły.

Dr Kong w Maria-Rast w Styryi uzyskał patent na wyrób sucharów, w których wióry drzewne wynoszą 40%, reszta składa się z soli bydlęcej, mąki żytniej i owsianej, a próby, czynione z tą paszą, przekonały, że jest ona odpowiednią do żywienia inwentarzy.

Jakkolwiek pasza ta nie zastąpi nigdy koniczyny i siana lub owsa, to jednak czynione z nią dotąd próby stwierdziły, iż w pewnych okolicznościach, mianowicie w latach nieurodzaju, lub w okolicach leśnych, mąka drzewna może oddać wielkie usługi rolnikom. Wskazanem jest, aby Towarzystwo gospodarcze i Kółka rolnicze wzięły pod uwagę tę sprawę i zbadały ją gruntownie, tak, iżby w razie powtórzenia się katastrofy przy zeszłorocznych zbiorach, środek ten żywienia inwentarzy i u nas znaleść mógł zastosowanie i aby, jeśli okaże się praktycznym, nie obce fabrykaty, ale wyrób krajowy zasilał potrzeby miejscowe.

Co do importu bydła do Czech wydał rząd obszerne rozporządzenie, w którem między innemi postanawia: 1) Pędzenie świń pieszo pozostaje i nadal uchylonem; 2) bydła roboczego z Galicyi nie wolno do Czech wprowadzać; bydło rzeźne z Galicyi i Węgier wolno do Czech wprowadzać, ale musi być wyładowywanem na pewnych wyliczonych stacyach, zkąd je bezpośrednio do rzeźni odstawiać należy.

Stan zasiewów w południowej Rosyi nie jest tak zły, jak o tem donosiły dzienniki niemieckie, a warszawskie *Słowo* pisze:

Stan ozimin w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej jest obecnie lepszy niż nawet w roku 1888, kiedyto w okolicach tamtejszych był urodzaj świetny. Oziminy rozwinęły się tam już tak dobrze, iż zaszkodzić im może tylko silniejszy przymrozek. — Dobre zbiory wróży także obecny stan ozimin w guberniach kurskiej, czernichowskiej, półtawskiej i besarabskiej. W gubernii chersońskiej, a zwłaszcza w południowej jej części mrozy grudniowe wskutek braku śniegu oziminom wiele zaszkodziły. W niektórych więc okolicach musiano ozimninę przeorać i w jej miejsce zasiać jarzynę lub zasadzić buraki cukrowe.

Zresztą w Rosyi południowej zbiory zapowiadają się bardzo dobrze.

Telegramy biura koresp.

Biała 30 kwietnia. Do bezrobocia przyłączyło się jeszcze 300 robotkików. Spokój nie został naruszony.

Wiedeń 30 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem posiedzeniu zabrał głos przy tytule „Szkoły średnie" minister Gautsch, i wskazał na fakt, iż zarząd oświaty już wiele uczynił dla polepszenia stanowiska suplentów i nadal starać się będzie o stanowcze zabezpieczenie ich bytu. Co do dążności w celu ograniczenia nauki języków starożytnych i rozszerzenia zakresu przedmiotów realistycznych, oświadcza minister, iż lubo otwarcie i bez wahania przyznaje błędy zachodzące w metodzie nauki języków klasycznych, wszelako w wielkiej walce realizmu z humanizmem, może stanąć tylko po stronie ostatniego. Wśród danych stosunków, administracya państwowa tem bardziej winna starać się o utrzymanie kierunku humanitarnego w gimnazyach, ile że w ostatnich dziesiątkach lat w nader wysokim stopniu dokładano starań w celu pielęgnowania kierunku realistycznego przez zakładanie państwowych szkół przemysłowych, fachowych, handlowych i uzupełniających.

Na dzisiejszem posiedzeniu załatwiono tytuł budżetowy „Szkoły średnie," przy którym przemawiał jeszcze Tonkli. Następnie obradowano nad tytułem „Biblioteki naukowe," poczem otwarto dyskusyą nad tytułem „Szkolnictwo przemysłowe," podczas której dep. Nabergoj żąda utworzenia szkoły fachowej dla kamieniarstwa w Prosecco z językiem wykładowym słoweńskim. Ks. Czartoryski uprasza rząd, aby życzliwie popierał przemysłowe szkoły uzupełniające i przemysł domowy w Galicyi.

Wiedeń 30 kwietnia. Według buletynu, ogłoszonego w gmachu Izby poselskiej, skonstatowano wczoraj u prezydenta Smolki niebezpieczne zapalenie prawego płuca.

Wiedeń 30 kwietnia. O chorobie prezydenta Smolki wydany został dziś w południe następujący buletyn: „Zapalenie płuc krupowe obok nieznacznego wysięku opłucnej i dawnej rozedmy. Respiracya 28, puls 76, przytomność zupełna, znaczniejszych dolegliwości podmiotowych nie ma." podp. Nothnagel.

Wiedeń 30 kwietnia. Minister bar. Prażak zachorował na lekkie zapalenie płuc. Przebieg choroby jest pomyślny. Jest nadzieja, że minister w krótkim przeciągu czasu przyjdzie do zdrowia.

Wiedeń 30-go kwietnia. Właściciele firm na przedmieściach ogłaszają, iż w dniu 1 maja ich lokale kupieckie będą otwarte.

Cech introligatorów i rzemieślników trudniących się wyrobem skórzanych towarów galanteryjnych, zezwolił swoim czeladnikom na świętowanie w dniu 1 maja.

Frankstadt 30 kwietnia. Według autentycznego doniesienia zaszły tu w dniu wczorajszym poważne rozruchy. Z trudnością udało się powstrzymać tłum robotników od napadu na gmach sądu powiatowego. Fabryka Bumbali została zburzoną a zapasy towarów zniszczono. Nadeszło wojsko, które przywróciło porządek i uchroniło od zniszczenia inne fabryki.

Buda-Peszt 30 kwietnia. *Nemzet* donosi, iż Szapary i Weckerle prawdopodobnie w sobotę wyjadą do Wiednia, celem podjęcia napowrót wspólnych konferencyj ministeryalnych dla ostatecznego ułożenia wspólnego preliminarza na podstawie pewnych nowych obrachunków, któremi się tymczasem miał zająć minister wojny.

Berlin 30go kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Sejmu pruskiego przekazano po dłuższej dyskusyi ustawę o użyciu funduszu obrocznego komisyi, składającej się z 21 członków.

Darmstadt 30 kwietnia. Królowa Wiktorya wyjechała wczoraj wieczorem z powrotem do Anglii.

Chemnitz 30 kwietnia. Obwieszczenie ministerstwa finansów grozi robotnikom kolei państwowej, iż ci, którzy w dniu 1 maja samowolnie zawieszą pracę, niezwłocznie zostaną wydaleni ze służby.

Paryż 30 kwietnia. Dzienniki donoszą o 40 dalszych aresztowaniach.

Turyn 30 kwietnia. Związkowi stowarzyszeń robotniczych w mieście Turynie i na prowincyi nie pozwolono na urządzenie pochodu w dniu 1 maja. Związek wezwał przeto stowarzyszenia, aby zaniechały w dniu tym wszelkich demonstracyj.

Lugdun 30go kwietnia. Dotąd zaaresztowano tutaj 15 anarchistów. Przy rewizyach mieszkań znaleziono materyały wybuchowe; fakt ten wywołał ogromne wrażenie. Prawdopodobnie nastąpią dalsze aresztowania.

Londyn 28go kwietnia. Ambasador turecki, Rustem basza, przedłożył Salisbury'emu propozycye Porty co do ewakuacyi Egiptu przez wojska angielskie. Salisbury zastrzegł sobie udzielenie odpowiedzi na później.

Rzym 30 kwietnia. Senat uchwalił 101 głosami przeciw 54 wykluczenie proboszczów z instytucyj dobroczynności.

Fanfulla donosi z Medyolanu: Dzisiaj (29go kwietnia) zaaresztowano kilku anarchistów i skonfiskowano rewolucyjne plakaty. Zaaresztowano też kilkanaście indywiduów, które rozrzucały kartki zawierające te słowa: „Dawajcie ognia na rząd! 5000 karabinów w pogotowiu!"

Brescia 30 kwietnia. Stowarzyszenie robotnicze uchwaliło wczoraj, aby w dniu 1 maja pracowali ci robotnicy, których zawieszenie pracy naraziłoby na szkody. Dalej uchwalono wieczorem dnia 1 maja odbyć zgromadzenie.

Skutkiem zakazu publicznego obchodzenia dnia 1 maja postanowili delegaci stowarzyszeń robotniczych świętować w dniu 1 maja, zaniechać wszelkich publicznych manifestacyj i wieczorem odbywać prywatne zebrania.

Zaaresztowano tutaj 23 osoby.

Kanea 30go kwietnia. Stan oblężenia i sądy wojenne zostały zniesione. Wśród ludności chrześciańskiej panuje z tego powodu wielkie zadowolenie.

Kair 30go kwietnia. Biuro Reutera donosi: Międzynarodowa komisya sądowa została rozwiązana. Francya i Rosya odmówiły swego zezwolenia na rozszerzenie kompetencyi mięszanych trybunałów na drobiazgowe sprawy karne bez dopuszczania ze strony Egiptu Europejczyków do sądów. Rząd egipski nie dał jeszcze odpowiedzi. Wdrożone zostaną rokowania dyplomatyczne.

Nowy Jork 30 kwietnia. Najwyższy trybunał Unii orzekł, iż ustawa, uchwalona przez kongres stanu nowojorkskiego, zezwalająca na tracenie skazanych za pomocą elektryczności, sprzeciwia się konstytucyi Unii. Skutkiem tego orzeczenia stracenie Kemmlera, które za pomocą elektryczności miało nastąpić w bieżącym tygodniu, zostało odroczone.

Od Administracyi „Czasu."

Dla Stowarzyszenia św. Jadwigi w Krakowie nadesłano pod lit. W. K. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 30	Anglobanki	145 10
„ srebrna „	89 70	Uniony	235 25
„ 4% złota	109 65	Bankvereiny	114 30
„ 5% pap. nieop.	100 90	Akcye Länderbank.	216 50
Akcye Ban. Aus.-W.	942 —	„ kol. Kar. Lud.	192 —
„ kredytowe	295 —	„ „ lwowsko-czerniow.	232 75
Londyn	118 05	„ „ połudn.	120 50
Napoleony	9 40½	Elbethale	216 87
Dukaty	5 60	Nordbahny	2657
Marki	58 —	Staatsbahny	215 25
5% Renta węg. pap.	99 35	Alpiny	94 30
4% „ „ złota	102 30	Akcye tytoniowe	110 50
Losy prem. węg.	135 50	Ruble	120 75
Losy tureckie	34 80		

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 75	131 50
Marki niemieckie	57 75	58 50
20-te frankówka ważna	9 35	9 43
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 75	89 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— –
4½% „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 75	102 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 75	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	93 75	95 —
4% „ „ „ „	99 80	100 50
4½% „ „ „ „	101 —	101 50
5% „ „ „ „	106 —	107 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	101 —	101 75
5% „ „ „ niepr.	98 —	99 50
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.		
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 25	97 75
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	191 75	193 25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	232 —	233 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 50
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 70	20 50
„ węgier. „ „	12 —	12 75
„ włosk. „ „	14 —	15 25
Bazylika Budapeszt	7 25	8 25

Wiedeń 29 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	89 20	89 40
$4^2/_{10}$% „ srebrna	89 45	89 65
4% Renta złota	109 60	109 80
5% „ papier. nieopodatkow.	100 80	101 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 25	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 20	138 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	143 75
„ „ 1864 „ 100 „	178 50	179 50
„ „ 1864 „ 50 „	178 50	179 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 75	114 75
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 90	105 90
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	97 75	98 50
„ „ „ z r. 1884	97 75	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 25	92 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	144 25	144 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	292 75	293 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	330 —	330 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	215 —	215 50
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	940 —	944 —
Unionbank . . . . . 200 „	234 75	235 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	161 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	113 25	113 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 50	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2657	2663
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	192 25	192 75
Koszycko Oderberg . 200 „ 4%	160 50	161 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 50	233 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	214 —	214 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	117 70	118 20
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 25	194 75
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	193 50	193 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 —	118 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 25	100 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 15	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 75	100 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	106 50	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 90	101 40
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 10	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 60	103 20
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	100 —	100 10
Koszyc-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 20	82 80
„ nieopod. „ „ „	89 80	90 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 —	192 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 50	150 50
„ złot. 200 złr. 5%	120 50	121 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	102 60
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	101 60
„ Nordost. . . 300 „ „	100 70	101 10
„ „ złotem 200 „ „	119 —	120 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 50	145 75
„ Węgierskie . „ 100	135 75	136 —
„ Tureckie . . fr. 400	34 50	35 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 50	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	188 75	189 50
Insbruku . . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	23 —	23 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	64 —	64 80
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 90	20 30
„ „ węgierskie „ 5	12 25	12 50
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 50	27 50
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	62 25
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20-frankówki	9 40	9 41
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 78	11 83
Marki niemieckie za 100 marek	58 02	58 10
Rubel papierowy za 100 rubli	130 75	131 25

Lwów 29 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 10	101 80
4% „ „ „ „ „	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	95 10
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 20	95 90
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 —	100 70
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 95	99 65
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 80	105 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 90	98 60

Warszawa 29 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 40
„ „ „ V „	— —	94 35
4% Listy likwidacyjne	— —	89 40
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III „	— —	96 40
„ „ „ IV „	— —	94 40

(1095)

Za duszę ś. p.

Władysława Wołodkowicza

jako w pierwszą rocznicę zgonu

odbędzie się

Nabożeństwo

w kościele św. Barbary

we czwartek dnia 1go maja b. r.

o godz. 9 zrana.

Leśniczy egzaminowany

żonaty, posiadający chlubne świadectwa z większych skarbów, poszukuje posady zaraz lub od św. Jana b. r. — Łaskawe oferty przyjmuje Biuro wywiadowcze p. **Albrechta** w **Przemyślu** przy ulicy Franciszkańskiej pod L. 167. (1097-1-4)

Farby fasadowe

w 36 kolorach

wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu.

Wyłączny skład na Galicyę

posiada (1061-1-)

W. KRZYSZTOFOWICZ

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

Swoszowice.

Ponieważ teraz zbliża się czas, w którym każdy myśli nad poratowaniem nadwątlonego zdrowia, czuję się zobowiązaną każdemu potrzebującemu kąpiel siarczanych radzić, by się udał w tym celu do **Swoszowic**. Kąpiele tamtejsze są nadzwyczajnie skuteczne — mogę to własnem doświadczeniem potwierdzić, gdyż będąc kilka lat cierpiącą, udawałam się do Cieplic (Teplitz), Baden i Trenczyna, lecz prawie z żadnym skutkiem — aż dopiero kąpiele swoszowickie, których w zeszłym roku po raz pierwszy używałam, pomogły mi nadspodziewanie. (1096)

W Krzyszkowicach przy Wieliczce.

Albertyna z baronów Stein Herliczka.

W JAGIELNICY

w starostwie Czortkowskim, **ma być wystawiony przy c. k. fabryce tytoniu budynek administracyjny.** — Przyzwolone koszta budowy wynoszą 32.130 zł. 45 ct. w. a. — W celu poruczenia tej budowy rozpisano licytacyę **z terminem do dnia 10go maja 1890 r.** — O bliższych warunkach dowiedzieć się można w c. k. fabryce tytoniu w Jagielnicy, tudzież z odnośnego ogłoszenia licytacyjnego umieszczonego w gazecie urzędowej lwowskiej i czerniowieckiej. (1063)

Konkurs.

L. 1926. (1062-1-3)

Przy Magistracie w Drohobyczu jest do obsadzenia systemizowana posada **Inżyniera budownictwa** z roczną płacą 1,000 złr., na razie nadać się mająca wybranemu kompetentowi prowizorycznie na jeden rok, poczem ewentualnie Rada miejska stabilizacyę przyznać może.

Ubiegający się mają podania należycie udokumentowane, zawierające dowody ukończonych w akademii technicznej studyów zawodowych na budowniczego autoryzowanego lub koncesyę Namiestnictwa na budowniczego, wnieść w drodze przepisanej w przeciągu 8 tygodni od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" do tutejszego Magistratu.

Z Magistratu

Drohobycz, dnia 25 marca 1890 r.

Goldhamer.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1059-35-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Ogłoszenie konkursu.

L. 15767. (988-3-3)

Z początkiem roku szkol. 1890/91 nadanych będzie **siedm miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **20 maja 1890 r.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1890 r.

W Swoszowicach Nr. 39

są 2 pokoje, przedpokój i weranda, w ogrodzie, do wynajęcia z meblami lub bez nich, blisko lasku; kąpiele rzeczne lub siarczane niedaleko. Wiadomość na miejscu. (1086-1-3)

Najlepsze czernidło

w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu

(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt".** [1036-1-52]

EKONOM

w średnim wieku, Szlązak, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady od 1 lipca. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. Adres: **W. P.** poste restante **Dobra** przy Limanowy. (1018-3-3)

UMEBLOWANIE

kilku pokoi, używane, lecz w dobrym stanie będące, **znajdzie nabywcę.** Ulica Basztowa Nr. 5, na dole. (980-2 3)

Z dniem 1 października z. r.

otwartą została w domu Wgo Lenerta przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6, na I. piętrze,

KUCHNIA domowa

z charakterem czysto prywatnym. — W pięknie urządzonych salonach wydają się śniadania, obiady i kolacye czysto, zdrowo smacznie przyrządzone, w cenach dla każdego przystępnych. (370-12-)

Józefa Horn.

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (859 9-

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 23.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B l. 37.

Dwa trzyletuie nieużywane tryki

czystej krwi Negretti, są do sprzedania w owczarni **Skarbu Strzyżów,** prowadzonej od dawna przez znanego chodowcę pana **Sypniewskiego,** poczta Strzyżów. (1085-2-3)

Pierwsza krakowska pracownia sznurówek

F. Berger

odznaczona medalem ministerstwa handlu na wystawie krajowej w r. 1887,

w rynku Nr. II, II p., nad Szudmakiem,

poleca swoje wyborne i eleganckie wyroby o poprawnym kroju podług ostatnich żurnali paryskich.

Sprzedaję obecnie o 20% taniej, ponieważ materyały staniały. (783-7-)

Rymanów Zakład zdrojowo-kąpielowy

dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych, położony w ziemi Sanockiej, w uroczej karpackiej dolinie rzeki Taby, wśród lasów szpilkowych, **otwartą zostaje z dniem 20 maja,** od którego to dnia do 20 czerwca i od 15 sierpnia ceny pomieszkań w domach zakładowych o 1/3 część ceny tańsze. Od taksy zdrojowej tylko te osoby, opatrzone legalnem świadectwem ubóstwa, będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20 czerwca. W roku bieżącym łazienki do kąpieli mineralnych powiększone; oprócz leczenia kąpielami i piciem wód można się leczyć w Zakładzie prądem elektrycznym, mięsieniem (masage), jakoteż gimnastyką zwykłą i ortopedyczną. Kąpiel zimna rzeczna i natryskowa.

Lekarzem zakładowym jest **Dr Józef Dukiet.** — Poczta i telegraf w miejscu, tudzież apteka. Od stacyi „Rymanów" kolei transwersalnej, oddalonej od Zakładu o 8 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Pilawa).

Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich źródeł, **sól leczniczą** do użytku zewnętrznego i wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.** Artykuły te mają również na składzie: w **Krakowie:** Apteka „pod Gwiazdą" Wgo **K. Wiszniewskiego,** ulica Floryańska; we **Lwowie:** Apteka Wgo **J. Wewiórskiego,** Halicka 5; w **Przemyślu:** Apteka Wgo **Z. J. Kalickiego;** w **Sanoku:** Skład wód mineralnych Wgo **A. Dżuganowskiego;** w **Kopeczyńcach:** Apteka Wgo **Redera;** w **Szczawnicy:** Żentyczarnia i skład wód mineralnych Wgo **E. Szameita.** [962-3-6]

Wszelkich objaśnień udziela **Dyrekcya zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.**

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Transwers.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żentyca, Inhalatoryum.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Mieszkania w 1. i ostatnim sezonie o 1/3 część tańsze.

Rady lekarskiej udziela: *Dr. Kl. Dębicki*, b. asystent kliniki Uniwer. Jagiell., lekarz zakładowy.

Zastępstwo sprzedaży wód mineralnych, soli i ługu na kąpiele domowe: WPP. *J. Wentzl, J. Goldwasser* w Krakowie, oraz w aptekach miejscowych i prowincyonalnych. [777-5-20]

Prospekta rozsyła opłatnie ***Dyrekcya.***

WODOLECZNICA SULZ

POD KALTENLEUTGEBEN.

Właściciel i kierownik lekarski **Dr Emil Löwy,** dotychczas przez **ośm** lat asystent profesora Dra Winternitza w Kaltenleutgeben. — Otwarcie dnia 1go maja. (919 3 6)

Prospekta na żądanie zaraz.

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym

środkiem nawozowym

na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,

tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych **gospodarzy wiejskich,** jest

zgęszczony nawóz z bydła

(Engrais de boeuf),

który dostarczają punktualnie **w ściśle poręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali, obok mniej więcej 60% organicznych substancyj pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).** (923-20-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.

Próbki i broszury darmo i opłatnie.

BERNEŃSKIE materye sukienne

rozsyła po zadziwiająco tanich cenach skład fabryczny sukna p. f.

Wincenty Nowak w Bernie mor.

Krautmarkt Nr. 13.

3·10 metry na ubranie	. . . . zlr.	3 cnt.	50
3·10 „ „ „ lepsze	. „	5 „	—
3·10 „ „ „ „	. „	6 „	—
3·10 „ „ „ piękne	. „	8 „	—
3·10 „ „ „ „	. „	9 „	—
3·10 „ „ „ „	. „	10 „	50
3·10 „ „ „ najlepsze	„	11 „	50
3·10 „ „ „ „	. „	13 „	—

złr. 14·—, 15·—, 16·—, 18·— i wyżej.

Czarne peruwieny i doskiny na salon. ubrania 3·25 metry od złr. 10·— wzwyż.

B. pięk. berneń. materye na ubrania:

2·10 metry na zarzutkę	. . . . złr.	6 ct.	30
2·10 „ „ „ piękne	. „	8 „	40
2·10 „ „ „ najlepsze	. „	10 „	50
2·10 „ „ „ „	. „	12 „	60

Letnie materye czesankowe,

bardzo gustowne i trwałe na ubrania męskie, w 20 różnych kolorach do prania, 60 cm. szer., kompl. ubranie **6·50, metr tylko 3 złr.**

Rozsyłka tylko za zaliczką lub za gotówkę. Próbki opłatnie i darmo. (786-6-15)

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wielebnego **Duchowieństwa,** przepisane materye na **mundury** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straż ogniowych, gimnastyków, służby.** Sukna na **bilardy i stoliki do gry, pakłak,** także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materye do prania, pledy do podróży** od 4—12 złr. it.p.

Wszystko to taniej niż wszędzie i tylko z **najlepszego,** trwałego gatunku.

Jan Stikarofsky w Bernie mor.

Największy **skład** sukna Austryi-Węgier. **Próbki** opłatnie. Dla pp. majstrów krawieckich bardzo obfite **zbiory próbek.** Przesyłki za zaliczką wyżej 10 złr. opłatnie. Przy moim stałym składzie na 200.000 złr. i mając **znany w świecie handel** jest rzeczą oczywistą, że zostaje wiele **resztek,** a ponieważ niepodobna posłać nich z próbki, przeto przyjmuję **napowrót** takie zamówione **resztki,** odmieniam je lub zwracam pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać kolor, długość, cenę. (924-19-24)

Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim.

DONIESIENIE.

Z wystawionych przezemnie kwitów sprzedaży Nr. 1—16,000 znajduje się wielka liczba z całkowicie lub prawie całkowicie wpłaconemi ratami, a mimo tego dotyczące osoby nie podniosły jeszcze oryginalnych losów, na które w kilku wypadkach padły znaczne wygrane.

Ponieważ dotyczące listowne wezwania wróciły napowrót, gdyż adresatów nieodszukano, przeto upraszam owe osoby na tej drodze, ażeby odebrały oryginalne losy lub dotyczące wygrane za zwrotem moich kwitów i dowodów ratalnych.

O dalsze rozszerzenie tego doniesienia upraszam.

15 GŁÓWNYCH WYGRANYCH W JEDNYM ROKU

w ogólnej kwocie około

złr. 500.000 złr.

wraz z wielu pobocznemi wygranemi podaje następna grupa losów:

1 austr. los krzyż. główne wygrane	1 węg. los krzyż. główne wygrane	1 los bazyliki główne wygrane
2 stycznia . złr. 50,000	1 marca . . złr. 25,000	1 marca . . złr. 20,000
1 maja . . „ 25,000	1 lipca . . „ 15,000	1 września . „ 10,000
1 września . „ 15,000	1 listopada „ 10,000	

1 włoski los krzyżowy główne wygrane	1 serbski los państwowy z roku 1888 główne wygrane
1 lutego . . lir. 50,000 w złocie	14 stycznia . frk. 100,000 w złocie
1 maja . . . „ 15,000 „	13 maja . . „ 300,000 „
1 sierpnia . . „ 15,000 „	
2 listopada . „ 100,000 „	

Te losy **razem 5 sztuk** sprzedaję za gotówkę ściśle po kursie dziennym (dziś około 65 złr.) lub też podług wyboru kupującego **na 19 spłat miesięcz. po 4 złr. lub na 27 mies. spłat po 3 złr. lub 38 mies. spłat po złr. 2·40.**

Niepodzielne prawo wygranej od dnia złożenia pierwszej spłaty wprost na moje ręce przekazem pocztowym. [1026-3-5]

Edward Urban w Bernie mor.

DOM BANKOWY, GŁÓWNY RYNEK Nr. 25, we własnym domu.

Ajenci przyjęci będą we wszystkich miastach, gdzie się jeszcze nie znajdują.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

w Krakowie

otrzymała na skład główny:

Poradnik ogrodowy

ku pożytkowi i wygodzie

gospodyń wiejskich,

ułożony przez (982 2-3)

E. M.

Cena 75 cent., z przesyłką pocztową 90 centów.

Z dniem 1 maja otwartą zostanie

w Ogrodzie Strzeleckim

Restauracya.

Obiady w abonamencie.

Oryginalne wina stołowe w dobrym gatunku sprowadzane bezpośrednio.

Słodkie i kwaśne mleko, kawa wyborna, chleb wiejski, masło świeże i wszelkiego rodzaju **wody mineralne.** (1084-3-3)

Bilard i Kręgielnia.

Józefa Horn.

Biuro umieszczeń Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo

w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,

poleca (481 3-)

nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie oraz bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.

MAGAZYN MÓD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,

poleca **na sezon wiosenny i letni kapelusze damskie** w wielkim wyborze — pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie — modne woalki oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia **na suknie damskie** przyjmuje i wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych. (770-10-18)

Modele paryskie.

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (598 56)

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B pod Nr. 37.

ZIEMNIAKI na wysiew

z powodu spóźnionej pory siewu po zniżonych cenach, Juno 50 kilo 2½ marki, Amalie, Charlotte, gelbe Rose, Herrmann za 50 kilo 1 markę 30 fenig. sprzedaje **dominium Ebenau** pod Grottkau (w Szląsku Pruskim). (993 6-)

Szkółka kilimkarska w Oknie

WYRABIA

KILIMKI KRAJOWYCH WZORÓW:

1) małe na podłogę przed łóżka i drzwi szerokości 57 ctm. / długości 1 mt. 28 ctm. w cenie po 8 złr.
2) większe na ścianę ponad łóżka tudzież do przykrywania łóżek, sof i t. d. szerokości 1 m. 24 ctm. / długości 1 m. 92 ctm. w cenie po 26 złr.
3) Portyery do okien i drzwi według porozumienia.

Barwy trwałe — wyrób sumienny.

Kilimy te są na obie strony do użycia, dają się czyścić i prać.

Każdy z nich przetrwa dziesięć dywaników strzyżonych i jest prawie nie do zniszczenia.

Zamówienia przyjmuje: (292 7-12)

Zarząd dóbr Władysł. Fedorowicza, Okno, poczta Grzymałów.

Konstytucya 3go Maja

(kwiecień — czerwiec 1791)

stosunki europejskie i przygotowania w Warszawie do Konstytucyi 3go Maja zamach stanu

napisał

X. Waleryan Kalinka,

Cena 1 złr. 20 ct., z przesyłką 1 złr. 30 ct.,

WYSZŁA NAKŁADEM KSIĘGARNI

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1055-2-2)

Na miesiąc Maj

poleca

księgarnia Gebethnera i Spółki

w Krakowie

Antoniewicz K. X. Wianuszek majowy Najświętszej Bogarodzicy Maryi. 10 cnt.

Hołowiński J. X. Miesiąc Maj poświęcony Najśw. Maryi Pannie. 30 cnt.

Jełowicki A. X. Miesiąc Maryi czyli rozmyślanie na każdy dzień miesiąca o Jej życiu, chwale i opiece. 80 cnt.

Krukowski J. X. Godzinki o Niepokalanem poczęciu N. Maryi Panny w 32 rozmyślaniach majowych. 45 cnt.

— Kazania na uroczystości i inne święta Najświętszej Maryi Panny, tudzież nauki majowe. 2 złr. 50 cnt.

— Nowe nauki majowe. 60 cnt.

— Rozmyślania majowe o tajemnicach Różańca N. Maryi Panny. 45 cnt.

— Salve Regina w 32 rozmyślaniach majowych. 60 cnt.

— Wykład antyfony pod twoją obronę, w 32 rozmyślaniach majowych. 40 cnt.

Liguori A. Św. Uwielbienia Maryi, tłómaczył O. Prokop. 1 złr. 80 cnt.

Pelczar J. X. Dr. Kazania na uroczystości i niektóre święta N. P. Maryi. 2 złr.

Rafaela M. U stóp Maryi. Nowenny, litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Panny Maryi. 25 cnt.

Wielogłowski W. Nabożeństwo majowe, poświęcone czci N. Panny, Królowej Korony Polskiej. 1 złr. 50 cnt. [1051-2-3]

PIWO z EKSTRAKTEM SŁODOWYM

wyrobu (295-13)

Konstantego Wiszniewskiego

Aptekarza w Krakowie,

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 24 kwietnia 1889, L. 338.

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru płuc i żołądka oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem oraz idąc na spoczynek.

Cena flaszki 26 ct.

Biorącym hurtownie na sprzedaż odstępuję rabat.

Używane powozy

są do sprzedania we fabryce Fuchsa w Biały, mianowicie: lando oszklone i 2 półkryte powozy, jeden z drzwiczkami. — Bliższa wiadomość w składzie powozów **Rudolfa Fuchsa w hotelu Europejskim w Krakowie.** (997-6 6)

Wieś

około 700 morgów obszaru, w tem część lasu, z dobremi budynkami, przy drodze powiatowej, 7 klm. od stacyi kolei, w powiecie Jasielskim, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość pod lit. **M. W.** poste restante **Frysztak.** (950 6 6)

Ogłoszenie konkursu.

L. 13755. (989-3-3)

Z początkiem roku szkol. 1890/91 będą nadane **dwa bezpłatne miejsca funduszowe w c. k. zakładach wojskowych** z fundacyi pod nazwą **„Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya".**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **20 maja 1890 r.**

We Lwowie, 18 kwietnia 1890 r.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego (2511-108)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*